Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

NR. 114. — ROK XXXIV.

SOBOTA 30. KWIETNIA 1927.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA L. 11. (DOM WŁASNY).
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. —— KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranica	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie. . . .	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	8·50 zł.	4.50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. —— ADMINISTRACJA NR. 3344. —— DRUKARNIA NR. 3344 i 4406

Rozbicie Stronnictwa Chłopskiego.

Z CUCHNĄCEGO BAGNA GESZEFCIARSTWA POLITYCZNEGO.

Mamy do zapisania nowy rozłam w ugrupowaniu lewicowem, w Stronnictwie Chłopskiem. Opuszczają je elementy wierne panu marszałkowi Piłsudskiemu, jak poseł Polakiewicz, Śliwiński, Cieplak i inni; secesjoniści tworzą nową, jeszcze jedną partję, pod nazwą „Związek Chłopski". Pół-rządowy organ „Epoka" donosi, że „Związek" zyskuje coraz więcej zwolenników na terenie województwa warszawskiego i że ma najpiękniejsze widoki rozwoju... Wierzymy, bo nie ulega wątpliwości, że rządowi obecnemu chodzi szczególnie o zdobycie wsi, która dotąd nie objawiała szczególnych względem niego sympatyj.

Rozbicie Stronnictwa Chłopskiego było do przewidzenia, było kwestją czasu. Zawiązane przez typowego „łapichłopa", jakim jest p. Jan Stapiński, „bohater" wstrętnych afer na tle przekupstw pieniężnych (2 miljony koron od min. Bilińskiego) i na tle pasożytowania na chłopskiej nędzy („Canadian Pacific"), takie stronnictwo nie mogło mieć nic wspólnego ani z państwową myślą polską, ani z dobrem chłopa. Było poprostu zbieraniną skompromitowanych gdzieindziej wypędków, ludzi żerujących na „polityce chłopskiej" i — wreszcie — odkomenderowanych przez p. Piłsudskiego do „ruchu ludowego" posłów-oficerów. Żadnej linji przewodniej, żadnego programu. Jedno ich tylko ze sobą łączyło: tępa nienawiść do prawicy politycznej i centrum, do religji katolickiej i do sfer zamożnych. I w tem jednak nie było ani konsekwencji, ani — szczerości. Rykały wiecowe z tego stronnictwa robiły niezgorsze interesy finansowe; sam zaś poseł Bryl, który się w Moskwie u bolszewików uczył walki z „burżuazją", doszedł do wcale pokaźnego majątku, który przezornie intabulował na nazwisko swojej żony.

Niepodobna, by się takie monstrum mogło utrzymać na powierzchni życia politycznego. „Moral insanity" stanowiąca jego istotę, jego duszę, musi je wcześniej lub później rozsadzić i zniszczyć. Chłop polski jest wprawdzie dość jeszcze naiwnym w działaniu politycznem, by się mógł szybko zorjentować co do moralnej wartości przywódców, dość jednak zdrowym moralnie, by uświadomiwszy sobie prawdziwy stan rzeczy, chciał tolerować cynizm w swojem politycznem przedstawicielstwie. I, jeśli początkowo, przed dwoma laty, Stronnictwo Chłopskie znaczne czyniło zdobycze na wsi, małopolskiej zwłaszcza, to już w roku ubiegłym, kiedy się zorjentowano odnośnie do tych „chłopskich działaczy", nierzadkie były wypadki przepędzania ich kijami i kamieniami...

Lecz rozłam ostatni nastąpił na innem tle. Spowodował go stosunek Stronnictwa Chłopskiego do p. marsz. Piłsudskiego, a raczej — jak stwierdza prasa stołeczna — pieniądze (!) P. O. W. (czy Partji Pracy), co na jedno wychodzi.

Były w Stronnictwie Chłopskiem dwa prądy w sprawie stosunku do p. marszałka Piłsudskiego. Kiedy „Przyjaciel Ludu" Stapińskiego zwoływał chłopstwo Małopolski pod sztandary p. Piłsudskiego, równocześnie lwowska „Sprawa Chłopska" Bryla i Dąbskiego dowodziła, że — Piłsudski zdradził chłopów. Wychodząca w Warszawie „Gazeta chłopska" pod redakcją posła Wrony, szła po linji rządu p. Piłsudskiego, przeciw rządowi zaś występował poseł Sanojca w założonym niedawno również w stolicy własnym tygodniczku. W tych warunkach trzeba było tylko pewnej interwencji z zewnątrz, no i pieniędzy, by się cały cygański interes polityczny, nazwany „Stronnictwem Chłopskiem" rozpadł... To się też stało!

Dziś Stronnictwo Chłopskie jest rozbite. Politykierzy, którzy je prowadzili rozszedłszy się obrzucają się w prasie obelgami i zarzutami o kradzież, o niesubordynację, o bolszewizm i t. d. I jedna zaś i druga strona zwołuje wiece chłopskie, przeprowadza „rezolucje", mające wykazać, że „lud" trwa przy tej lub innej orjentacji...

Właściwie nie należałoby dotykać tego bagna korrupcji, cuchnących wyziewów, geszefciarstwa politycznego, obskurantyzmu i demagogji. Rzecz jednak ma znaczenie ogólne ze względu na to Stronnictwo, które przez pewien czas wywierało duży wpływ nie na sprawy państwa z powodu analfabetyzmu politycznego przywódców, ale na lud polski.

I to jest właśnie rzeczą przerażająco smutną, że tacy ludzie, jak Bryl i Stapiński, jak Sanojca i Wrona i inni urabiali bezkarnie dusze naszego ludu... Jedni z piętnem złodziei krwawicy ludu na czole, inni — podpalacze polskiej własności w Małopolsce Wschodniej, inni jeszcze — zwyczajne ciemne indywidua wiejskie, które demagogja wywindowała na powierzchnię politycznego życia. Jest przerażającym fakt, że na czele „ruchu chłopskiego" stanęli nie najszlachetniejsi i ofiarni działacze społeczni, ale geszefciarze, ale ludzie, przed którymi uczciwy człowiek cofa rękę, których opinja wyobcowała poza obręb uczciwego społeczeństwa.

Może tylko w Bułgarji znajdzie się dla naszych „chłopskich" obozów analogję. Bo ani w Niemczech, ani we Francji, ani w Czechosłowacji... Tutaj wszędzie chłop jest ostoją umiarkowanej, więc państwowej, myśli politycznej. Przywodzą mu ludzie znani z ofiarnej pracy społecznej, lub politycznej. Niema mowy o kłusownikach w rodzaju naszych „chłopskich" posłów. Przywiązanie do ziemi i do tradycji narodowej czynią chłopa z zachodnich społeczeństw opoką, o którą się rozbija socjalizm, komunizm i radykalizm społeczny.

Czemu nie u nas?

Grają tu rolę dwa momenty: przysłowiowa nędza wsi polskiej, która jest wygodnem podłożem dla każdej rewolucyjnej demagogji, — i brak politycznego uświadomienia w duchu państwowym i katolickim.

Kto chce wieś polską pozyskać dla państwa, musi w tym podwójnym kierunku rozwijać działalność. Rozbicie „Stronnictwa Chłopskiego" woła o rozpoczęcie tej pracy!

W. Z.

SAMOBÓJSTWO.

Warszawa. (Telef. wł.) W gmachu Wyższej Szkoły Intendantury przy ulicy Koszykowej **zastrzelił się kapitan intendantury 35-letni Leonard Polheim.**

Obrady Zarządu Głównego Ch. D.

Warszawa. (Tel. wł.) We czwartek toczyły się obrady **zarządu głównego Stronnictwa** Chrześcijańskiej **Demokracji.**

Na posiedzeniu przedpołudniowem poseł **Błażejewicz** złożył sprawozdanie z **komisji organizacyjnej,** a prezes **Chaciński z konferencji prasowej,** która odbyła się we środę wieczorem. Na posiedzeniu popołudniowem poseł Chaciński wygłosił referat polityczny, poczem rozwinęła się dyskusja, która trwała **do późnego wieczora.**

Warszawskie komitety wyborcze zaczynają pracę.

Warszawa. (PAT). Lista członków miejscowych komitetów wyborczych **została ostatecznie przez komitet wyborczy ustalona** i w dniu 29 bm. stosownie do regulaminu **zostanie ogłoszona.** Gł'wny komitet wyborczy rozesłał **listy nominacyjne wszystkich członków miejscowych komitetów wyborczych.** We czwartek 28 bm. o godz. 8 w sali Rady miejskiej **odbędzie się zebranie wszystkich powołanych członków, na którem główny komitet wyborczy udzieli instrukcji co do trybu organizacji i pracy komitetów miejscowych.**

„Głos Prawdy" robi wybory.

Warszawa. (AW). Wczoraj odbyło się w redakcji „Głosu Prawdy" zebranie, na którem postanowiono wyłonić **komisję przedwyborczą, która zajęłaby się zorganizowaniem rozprószonych dotąd elementów radykalnych, dla wystawienia własnej listy do Rady miejskiej.** Wedle „Głosu Prawdy" w zebraniu uczestniczyły wybitne osobistości ze świata politycznego, gospodarczego i kulturalnego stolicy.

—oOo—

Warszawa. (AW). Szereg organizacyj wchodzących do stworzonego przed wyborami do Rady miejskiej **związku pracowniczego** pertraktuje o wystawienie **wspólnej listy przy warszawskich wyborach samorządowych z obywatelskim komitetem sanacji gospodarki miejskiej, w którem skupiają się elementy mieszczańskie i Partja Pracy.**

Litwa w dalszym ciagu gnębi mniejszości.

Kowno. (AW). Organ rządzącej obecnie partji „Ljetuwis" w dalszym ciągu propaguje hasło **dalszych ograniczeń praw mniejszości narodowych na Litwie.** Elementy mniejszościowe są **niepewne** — pisze dziennik — i każdej chwili mogą one skierować się nie tylko przeciwko rządowi, **ale również i państwu.** Nie należy wobec tego dopuścić do tej poważnej roli, jaką mniejszości narodowe **odgrywały za czasów poprzednich rządów socjal-ludowców i socjal-demokratów.** Z uwagi na oficjalny charakter pisma głos powyższy **uważać można za zapowiedź dalszych kroków rządu skierowanych przeciw mniejszościom.**

Warszawa. (AW). Z żydowskiego bloku narodowego, na czele którego stanęli syjoniści, **wystąpiły organizacje kupców żydowskich,** motywując swe stanowisko niedostatecznem uwzględnieniem reprezentacji kupieckiej **przy podziale mandatów na liście żydowskiego bloku narodowego.**

Nowy rząd Sowietów.

Moskwa. (PAT.) Główny komitet wykonawczy Unji Sowieckiej wybrał wczoraj prezydjum **składające się z 27 członków i z 6** przewodniczących, a mianowicie z **Kalinina, Petrowskiego, Czerniakowa, Mussabekowa, Chodżajewa i Ajtakowa,** jakoteż z sekretarza Jenukidze i zatwierdził radę komisarzy ludowych w następującym składzie: Przewodniczący **Rykow,** komisarze ludowi: dla spr. zagranicznych **Cziczerin,** wojny i marynarki **Woroszyłow,** komunikacji **Rudzatak,** poczt i telegrafów **Smyrnow,** inspekcji robotniczej i chłopskiej **Ordżonikidze,** pracy **Szmidt,** handlu **Mikojan,** skarbu **Brjuchanow,** przewodniczący najwyższej rady gospodarczej **Kurdyszew,** kierownik administracji centralnej dla statystyki **Osiński.**

A jednak rząd zalegalizuje sekty!

Warszawa. (Telef. wł.). W związku z wczorajszą naszą wiadomością o rzekomym zamiarze zalegalizowania sekt przez rząd, „Dzień Polski", organ zbliżony do rządu, zamieszcza następującą wiadomość: „Potwierdzenie wiadomości „Gazety Warszawskiej Porannej" **otrzymujemy z bardzo poważnych źródeł.** Istnieją w tym względzie takie projekty, które **istotnie muszą wywołać najpoważniejsze zaniepokojenie".**

—0—

Uchwały Rady Ministrów.

Warszawa. (PAT). Dnia 27 bm. odbyło się pod przewodnictwem p. wicepremjera Bartla **posiedzenie Rady Ministrów,** na którem uchwalono: projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej **o prawie przemysłowem,** projekt rozporządzenia Rady Ministrów w sprawie **trybu sprzedaży gospodarstw wzorowych** utworzonych przy parcelacji nieruchomości ziemskiej, projekt rozporządzenia Prezydenta Rzpltej uzupełniającego przepisy **o warunkowem zawieszeniu wykonania kar** na obszarze, na którem obowiązuje ustawa o postępowaniu karnem z dnia 23 maja 1873 r. Projekt rozporządzenia Prezydenta Rzpltej **o odroczeniu i przerwie wykonywania kary,** pozbawienia wolności oraz uchylenia aresztu tymczasowego ze względów wojskowych, projekt rozporządzenia Prezydenta Rzplitej upoważniający p. ministra przemysłu i handlu do **zawieszania niektórych przepisów ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia,** oraz do przedłużenia okresu zasiłkowego ustalonego we wspomnianej ustawie.

Ponadto Rada Ministrów przyjęła szereg projektów ustaw w sprawie **przystąpienia Rzeczypospolitej Polskiej do konwencyj międzynarodowych.**

—oOo—

NOWY CZŁONEK RADY B. P.

Warszawa. (PAT). W związku ze zmianami w prezydjum Związku Banków oraz ze zwinięciem Banku Zjednoczonych Ziem Polskich, który łączy się z Bankiem Handlowym w Warszawie, naczelny dyrektor tego banku p. H. **Kaden** ustąpił z rady Banku Polskiego. Na opróżnione stanowisko wszedł do rady Banku Polskiego p. W. **Słuszkiewicz,** dyr. Polskiego Banku Przemysłowego, który na tegorocznych wyborach jako zastępca otrzymał największą liczbę głosów.

—0—

O czem piszą inni?...

Pensje urzędników trzeba powiększyć.

„Polonia“ stwierdza z zadowoleniem, że p. wicepremjer Bartel zdaje sobie sprawe z ciężkiego położenia urzędników i obiecuje podwyższyć ich płace. Obietnica ta jest jednak uzależniona od wielu warunków niezależnych od rządu, np. od urodzaju. Co gorsza

„podobno p. wicepremjer Bartel, rozmawiając z urzędnikami i przyrzekając im 25 proc. podwyżkę na lipiec, nie działał w porozumieniu z ministrem skarbu, skutkiem czego p. minister Czechowicz miał być bardzo zaskoczony deklaracją p. wicepremjera, słusznie uważając, że we wszystkiem, co dotyczy wydatków państwa, głos przedewszystkiem powinien mieć minister skarbu. Dobrzeby więc wobec tego było, by, zanim sprawa przyjdzie przed Sejm, została najpierw uzgodniona w łonie rządu“.

Poza podwyższeniem płac urzędników istnieją jeszcze, jak słusznie zaznacza „Polonia“, inne ważne sprawy, jak np. stabilizacja urzędników, która powinna położyć kres dotychczasowej niepewności urzędników, wywołanej rugami, dymisjami, przenosinami.

P. P. S. bojkotuje wybory we Wschodniej Małopolsce.

Socjalistyczny „Dziennik Ludowy“ oburza się na „potworne“ zarządzenie rządu, zmierzające do reorganizacji ustroju samorządowego we Wschodniej Małopolsce na podstawie ustawy austrjackiej z przed lat 60-ciu. Zarządzenie to jest naruszeniem równości obywatelskiej i jest bezwzglednie „skierowane przeciw polskiej klasie pracującej“.

„W przewidywaniu możliwości wydania przez rząd takiego zarządzenia wyborczego, przed kilku już tygodniami Komitet Obwodowy PPS. Wschodniej Małopolski jednomyślnie postanowił zwrócić się do naczelnych władz partyjnych z wnioskiem o proklamowanie bojkotu tych wyborów. Centralny Komitet Wykonawczy zatwierdził tę uchwałe Komitetu Obwodowego“.

Z prasy ludowej.

Partyjność w administracji.

„Piast“ omawia sprawę masowego usuwania starostów i wogóle urzędników, mianowanych przez b. min. Kiernika. Zdaniem „Piasta“ przy obsadzaniu stanowisk decydują teraz różne względy polityczno-partyjne. Mniej uwagi zwraca się na fachowość urzędników, aczkolwiek do rządzenia skomplikowaną machiną państwową improwizacja nie wystarczy.

„Cóż stąd, że minister chce naocznie przekonać się o brudzie i niechlujstwie, panujących w miejscowościach klimatycznych, czy hotelach małomiasteczkowyh, o czem od tylu już lat wróble na dachu ćwierkają, **skoro równocześnie w ministerstwie zalegają akta całemi latami**, a w stolicy państwa szerzy się pijaństwo, złodziejstwo, bandytyzm i rozpusta.

Albo, czy może wytrawnego przedwojennego starostę zastąpić z korzyścią wojskowy choćby doktór praw, który nie ma praktyki administracyjnej, doświadczenia, a nawet znajomości ustaw?“

O konsolidację społeczeństwa polskiego we Wschodniej Małopolsce.

W „Sprawie Ludowej“ (PSL) pos. Andrzej Witos nawołuje do konsolidacji społeczeństwa polskiego we Wschodniej Małopolsce.

„Przekonamy się, czy Polacy wyzbyli się starych wad, czy wobec przewagi narodowości ruskiej, która zdaje się pójdzie ze żydowską, stworzymy jednolity front, czy też starym zwyczajem we Wschodniej Małopolsce rozbijemy nasze siły, które są liczebnie słabe, na kilka partyj i zamiast możliwego zwycięstwa odniesiemy porażkę“.

Wolność prasy zagrożona.

„Dziennik Bydgoski“ krytykuje ostro nowy projekt dekretu prasowego. O paragrafie przewidującym niedopuszczalność dowodu prawdy w pewnych wypadkach pisze:

„Konia z rzędem temu, kto zrozumie treść tego paragrafu! Ma być kara za prawdę! Przeprowadzenie dowodu prawdy jest niedopuszczalne! Chyba, że zarzut był postawiony w obronie uzasadnionych interesów publicznych lub prywatnych?“

O paragrafie przewidującym zawieszenie wydawnictwa pisze „Dziennik Bydgoski“:

„Paragraf ten jest tak drakoński, a przytem tak mętny, że spowodować on może najzgubniejsze skutki. A potem ten okres czasu! Jak gdyby trzy lata były drobnostką!“

Sejm powinien stanąć w obronie wolności prasy.

Po rozwiązaniu parlamentu na Litwie.

WYBORÓW NIE ROZPISANO. — STAN OBLĘŻENIA. — PROJEKTOWANE REFORMY.

Rozwiązanie parlamentu kowieńskiego zaostrzyło jeszcze bardziej sytuację polityczną na Litwie. Rząd Waldemarasa usiłuje jeszcze utrzymać pozory, że nie łamie prawa i szanuje parlamentaryzm, ale mu się to już nie udaje. Przez cztery miesiące udawało się rządowi unikać konfliktu z terroryzowanym parlamentem, w którym opozycja miała większość. Gdy jednak ten nienormalny stan zakończył się uchwaleniem rządowi votum nieufności i gdy następnie prezydent Smetona rozwiązał sejm, wówczas nastąpił moment krytyczny. Rząd musiał albo zgodnie z konstytucją rozpisać natychmiast nowe wybory albo też rządzić bez parlamentu, co byłoby oczywiście wyraźnem pogwałceniem konstytucji.

Niewiadomo jeszcze dokładnie, jaką drogę zamierza obrać rząd. **Wyborów** jednak dotychczas **nie rozpisał.** To stało się przyczyną rozłamu w koalicji rządowej. **Ministrowie należący do partji chrześcijańsko-demokratycznej zgłosili wystąpienie z gabinetu, gdyż ich stronnictwo** żądało natychmiastowego rozpisania wyborów. Również inne drobne ugrupowania polityczne, popierające dotąd rząd Waldemarasa, oświadczyły się **za wyborami.** Rząd jednak zamierza podobno przeprowadzić wybory dopiero za rok, a tymczasem sprawować władzę **zarówno wykonawczą, jak ustawodawczą.**

Po usunięciu się tych stronnictw jedynem oparciem rządu jest partja narodowa („tautininku“), do której należą zarówno prezydent rzeczpospolitej Smetona, jak premjer Waldemaras. Partja ta liczyła jednak w parlamencie zaledwie **3 posłów na 85.** Jasnem jest, że stronnictwo tak słabe nie mogłoby rządzić bez pomocy wojska. Istotnie koła oficerskie, które dokonały zamachu stanu w dniu 17 grudnia ub. roku, popierają rząd i wywierają duży wpływ na politykę wewnętrzną. Te właśnie sfery popychają rząd w kierunku bezwzględnej walki z opozycją. Walkę taką rząd prowadzi. W całej Litwie istnieje **stan oblężenia;** listy, depesze, rozmowy telefoniczne podlegają surowej cenzurze. **Konfiskaty pism** opozycyjnych są na porządku dziennym. Obecnie nawet organy chrześcijańskich demokratów, niedawnych sprzymierzeńców świecą białemi plamami.

Stan taki długo trwać nie może. Skończy się albo jakimś nowym przewrotem, który może być dla Litwy katastrofalnym, albo też nowemi wyborami, które rząd będzie prawdopodobnie zmuszony rozpisać wcześniej czy później. Rząd byłby może gotów do stoczenia kampanji wyborczej, ale pod warunkiem zmiany ordynacji wyborczej. Prezydent Smetona wydał niedawno odezwę do narodu litewskiego, w której oświadczył, iż na przyszłość **liczba posłów sejmowych powinna być zmniejszona** przynajmniej o połowę, a **wyborów prezydenta powinien dokonywać nie sejm, lecz cały naród.** Ponadto dzisiejsi władcy Litwy zamierzają zamienić dotychczasowy system jednoizbowy na dwuizbowy, podnieść granicę wieku wyborców, rozszerzyć kompetencje rządu i t. p. Są to naogół zdrowe i trafne pomysły, ale jedynie sejm może je uchwalić. Przeprowadzenie zmiany ordynacji wyborczej i reformy konstytucji w drodze jakiegoś dekretu prezydenta rzeczypospolitej byłoby złamaniem prawa.

Państwo, podminowane tak zaciekłą walką wewnętrzną, zwłaszcza tak małe państwo, jak Litwa, nie może być silnem na zewnątrz. Rząd Waldemarasa starał się lawirować na terenie międzynarodowym, odrzucając uparcie myśl pogodzenia się z Polską. Ale ustawiczne wysuwanie pretensyj do „litewskiego“ Wilna i jątrzenie przeciwko Polsce jest w Europie coraz gorzej widziane. Świat zaczyna pojmować, że Litwa jest ogniskiem niepokoju w północno-wschodniej Europie. W państwach zachodnich mnożą się przestrogi i napomnienia pod adresem Litwy. Posłowie Anglji, Francji, Włoch nakłaniają Litwę do pogodzenia się z Polską. Z temi wezwaniami rząd litewski będzie się musiał coraz poważniej liczyć.

S. S.

O episkopat polski dla naszego wychodźtwa w Stanach.

ZBYT RZADKA SIEĆ POLSKICH PARAFJI I BRAK BISKUPÓW-POLAKÓW PRZYNOSZĄ SZKODĘ POTRZEBOM RELIGIJNYM WYCHODŹCTWA POLSKIEGO.

Bawiący onegdaj w Krakowie red. Stefanowicz z Chicago, w rozmowie z naszym współpracownikiem poruszył obszernie stosunki wśród Polonji amerykańskiej. M. in. rozmowa toczyła się około sprawy „kościoła narodowego“.

Gdy mowa o „kościele narodowym“, — trzeba zaznaczyć, że wogóle nie miałby on pola do rozwoju, gdyby nie to, że **w niektórych diecezjach biskupi pochodzenia niemieckiego i irlandzkiego rugują język polski z kościołów.** Ma to zwłaszcza miejsce w diecezji chicagoskiej. I wtedy Hodur wysyła swoich ludzi i bałamuci ludność obietnicami, że w jego kościele będą mieć język polski w nabożeństwach.

Zdarzają się również takie wypadki, jak w Madyson, gdzie była parafja polska, przez Polaków założona i przez nich wybudowany kościół a mimo to biskup przed kilku laty usunął proboszcza-Polaka a mianował Irlandczyka, który założył w polskim kościele parafję irlandzką. Zaraz też na tym terenie rozpoczął agitację Hodur wśród części ludności katolickiej.

Niektórzy biskupi jak np. chicagoski nie pozwalają na zakładanie nowych polskich parafji. Zdarza się też wskutek tego, że ludność składa pieniądze, zakupuje plac i budynki, gdy jednak przychodzi do uzyskania zatwierdzenia i mianowania proboszcza — biskup odmawia. I w takich wypadkach zjawia się agent Hodura, zakładając szkółkę i parafję niezależną.

Zrodziła się przeto myśl wśród Polaków, dbających o dobro katolickiej ludności polskiej, by **podjąć u Stolicy Apostolskiej starania o zwiększenie liczby biskupów-Polaków** w stosunku do liczby ludności polskiej. Należy bowiem zważyć, że na 20 miljonów katolickiej ludności Stanów **jest 3.600 tys. katolików-Polaków,** a więc 18—19 procent. Natomiast na 115 biskupów i arcybiskupów **jest tylko jeden biskup-ordynarjusz Polak i jeden biskup-sufragan.** Biskupów-Niemców jest około 15, reszta — Irlandczycy. Biorąc pod uwagę stosunek procentowy ludności polskiej, należałoby się 14—15 miejsc wśród episkopatu dla biskupów polskiego pochodzenia.

Pewne jednostki w Stanach, jak np. ks. Kruszka, podniosły myśl utworzenia diecezji narodowościowych polskich, ani jednak organizacje ani duchowieństwo z tym projektem się nie solidaryzuje, żądając tylko równouprawnienia.

Brak dostatecznie gęstej sieci polskich parafji wyrządza krzywdę ludowi polskiemu. Jest bowiem dużo parafji olbrzymich, które powinny być podzielone. Rozsiani w nich Polacy wskutek zbyt wielkich odległości nie mogą posyłać dzieci do szkół parafjalnych katolickich i posyłają je do publicznych szkół, znajdujących się bliżej. Nauka zaś w państwowych szkołach nie obejmuje nauczania religji, wskutek czego cierpi na tem religijne wychowanie młodzieży. Biskupi-Polacy zapobiegliby temu stanowi rzeczy.

Wreszcie zauważyć trzeba, że wielu wychodźców, ludzi starszych nie zna zupełnie języka angielskiego, lecz stale posługuje się językiem polskim. Duchowieństwo tedy obcej narodowości trudniej zdoła z ludem tym porozumieć się i nawiązać te serdeczne stosunki, jakieby łączyły parafjan z proboszczem-Polakiem.

Prof. M. Rostworowski o Katolickiej Unji Badań Międzynarodowych.

Liga Katolicka św. Anny w Krakowie urządziła w ub. wtorek odczyt prof. M. Rostworowskiego o mało znanej w Polsce, lecz zasługującej na poparcie ze strony katolików polskich Katolickiej Unji Badań Międzynarodowych w Fryburgu.

Unja ta powstała, jak to przedstawił prelegent, po powstaniu Ligi Narodów. Zadaniem jej jest między innemi przeciwdziałanie niektórym ubocznym tendencjom, zmierzającym do wyzyskania tej tak szlachetnej instytucji, jaką jest Liga Narodów. Są bowiem w kołach pacyfistycznych ludzie, którzy chcą Ligę Narodów wyzyskać w akcji przeciwko rodzinie, przeciwko suwerenności państwa, przeciw Kościołowi. Ich celem jest „religja ludzkości“ i internacjonalizm. Chcą oni opanować Ligę przez odpowiednie urabianie opinji świata przez prasę i stowarzyszenia przyjaciół Ligi, które często świadomie lub nieświadomie w tej szkodliwej akcji biorą udział.

Stąd wynika konieczność katolickiej akcji obronnej. Katolicy powinni rozwinąć odpowiednią akcję w prasie, wstępować do stowarzyszeń przyjaciół Ligi i brać udział w różnych komisjach Ligi Narodów. Prace tę zamierza ułatwiać i koordynować Unja Badań Międzynarodowych, która jednak wcale nie zamierza wchodzić w zakres działania Episkopatu, rządów lub stronnictw.

Unja ma kilka specjalnych komisyj, jak: humanitarna, współpracy intelektualnej, mniejszościowa. Komisje te obradowały nad wielu sprawami, któremi zajmuje się również Liga Narodów. Między innemi przedmiotem obrad były sprawy niemoralnych filmów, pornografji, dalej kwestja wpływów katolickich syndykatów robotniczych w Lidze, opieka nad mniejszościami katolickiemi i t. d.

(Ma się odbyć katolicki kongres towarzystw dobroczynnych w Strassburgu w r. 1927).

Unja założyła też katolicki instytut współpracy intelektualnej w Paryżu. Przy Unji też istnieje komisja dla doktrynalnych badań nad zagadnieniami międzynarodowemi (na której czele stoi prof. Rostworowski, co dowodzi, że Polacy biorą wybitny udział w pracach Unji).

Kończąc podkreślił prof. Rostworowski konieczność wytworzenia jednolitego frontu katolików na terenie międzynarodowym w myśl haseł wychodzących z Fryburga.

Odczyt nagrodzili liczni słuchacze oklaskami, a ks. prob. Masny złożył prelegentowi podziękowanie.

———O———

Sprawa oświadczenia p. Benesza.

Sprawa oświadczenia min. Benesza o Polsce przybiera rozmiary afery nieprzyjemnej. Przedstawia się ona jeszcze ciągle w sposób tajemniczy.

O ile wierzyć prasie, to oświadczenie inkryminowane miał p. Benesz złożyć wobec kilkunastu dziennikarzy, w pośród których był także i p. Kahanek, redaktor nieprzyjaznego względem ministra pisma „Pondelni Listy“. Miał tam powiedzieć, że sytuacja Polski jest zła i że Czechosłowacja nie może dać się wciągnąć w orbitę jej polityki.

Po ogłoszeniu tego oświadczenia przez dziennik socjalistyczny wystąpiło 15 dziennikarzy z zaprzeczeniem, jakoby min. Benesz miał je złożyć. P. Kahanek zaś od siebie zapewnił, że właśnie takie, a nie inne słowa padły z ust min. Benesza. Zapytany wobec tego p. Benesz oświadczył, że do enuncjacji 15 dziennikarzy nic nie może dodać. Mimo to w ostatniej „Prager Presse“, organie minist. spraw zagranicznych, wbrew tej zapowiedzi stwierdza, że przypisywanego mu oświadczenia nie złożył.

Sprawa jest jeszcze ciągle niejasna. Bo, jeśli trudno uwierzyć, by p. Kahanek mógł z palca wyssać wiadomości o oświadczeniu ministra, to niewątpliwie wierzyć można p. min. Beneszowi, który jej wogóle zaprzecza. Być więc może, że p. min. Beneszowi, który w polityce zagranicznej stara się od dłuższego czasu iść po linji współdziałania z Rzeszą, wymknęło się jakieś słowo źle świadczące o jego dyplomatycznych kwalifikacjach. Wyzyskał to dziennik opozycyjny i sprawę rozdmuchał.

Niewątpliwie, jeśliby się tak rzecz miała, rząd polski postara się o zlikwidowanie sprawy w sposób, któryby Polsce dał satysfakcję. Niema jednak powodu do alarmów, ani do kucia broni przeciw Czechom, z któremi Polska musi utrzymywać przyjacielskie stosunki.

Rozwiązanie rady miejskiej w Wilnie.

Ostatnio bawiła w Wilnie ministerjalna komisja, która skontrolowała działalność gospodarki miejskiej Wilna i stwierdziła bezplanowość gospodarki, szereg zaniedbań itp. błędy wynikające z braku kontroli ze strony Rady miejskiej. Wobec tego min. Składkowski na wniosek wojewody wileńskiego, Raczkiewicza zarządził rozwiązanie Rady miejskiej w Wilnie na podstawie art. 66 rozporządzenia komisarjatu gen. ziem wschodnich z dnia 13 sierpnia 1919 r. Jednocześnie zarządził rozpisanie nowych wyborów do Rady miejskiej, których termin wyznaczy wojewoda.

———O———

O drugą drogę do Morskiego Oka.

Art. XVII tak zw. Anneksu krakowskiego, czyli konwencji polsko-czechosłowackiej pod 1) postanawia: „Drogi bite: Jurgów—Podspady—Łysa polana — będą na własnem terytorjum każdego państwa zachowane i ewentualnie doprowadzone do stanu dróg bitych drugiego rzędu oraz utrzymywane w stanie jezdnym“.

Powyższy artykuł daje prawo społeczeństwu polskiemu domagania się od miarodajnych czynników rządowych drugiej drogi do Morskiego Oka w celach turystycznych pierwszorzędnej wagi.

Jeszcze przed pojawieniem się pierwszego artykułu pod powyższym tytułem Starostwo w Nowym Targu zainteresowało się sprawą tejże drogi, o czem świadczy przyjazd starosty Strzelbickiego do Jurgowa celem zarządzenia budowy mostu na Białce. Pertraktacje

z gminami oraz z zarządem dóbr w Jaworzynie doprowadziły do pomyślnego rezultatu, gdyż kupno drzewa na most jest w toku, gminy zaś zgodziły się dać robociznę. Należy się spodziewać, że starosta Strzelbicki z taką samą jemu właściwą eenrgją weźmie się także do naprawy drogi i nie będzie szczędził kroków ni trudów celem zdobycia niezbędnych funduszów z województwa lub z ministerstwa.

Pozostaje jeszcze do omówienia sprawa przejazdu przez terytorjum czechosłowackie, czyli przez Jaworzynę. Otóż urząd celny w Jurgowie w obowiązujących przepisach celnych nie znalazł żadnych przeszkód do przepuszczania wszelkich środków komunikacyjnych włącznie ze samochodami przez terytorjum czechosłowackie. Nieco trudniejsze przepisy obowiązują ze strony czeskiej przy wkraczaniu na terytorjum czechosłowackie. Według informacji urzędnika cłowego w Podspadach, tamtejszy urząd cłowy wymaga: dla osób przepustki czyli legitymacji, jakie wydaje starostwo w Nowym Targu, dla podjazdu konnego, paszportu na konie wraz z zaświadczeniem, że żadna choroba zwierzęca tam nie panuje (wydaje wójt; lecz należy to zaświadczenie potwierdzić podpisem wójtów i tych gmin, przez które się przejeżdża), wreszcie dla samochodów tak zw. tryptyk oraz świadectwo drogowe. Przypuszczam, że niektóre z tych przepisów przy pertraktacjach z Czechami dałyby się złagodzić. (Prof. Goetel w sprawach granicznych często wyjeżdża do Warszawy oraz do Pragi celem podjęcia różnych narad i rokowań z Czechami). Spodziewać się więc należy, że jeżeli sprawa tranzyta przez Jaworzynę przedstawiałaby jakie trudności do tej pory, to będą wkrótce usunięte. Najważniejszą rzeczą byłaby obecnie naprawa drogi Nowy Targ — Jurgów, której społeczeństwo powinno się domagać stanowczo i z uporem, pamiętając o tem, że w ten sposób pozyska drugą drogę do Morskiego Oka skracając równocześnie czas przejazdu o jedną godzinę przeszło. Z drugiej strony zaś jadąc tą drogą wzdłuż podnóża Hawrania i Murania poprzez uroczą Jaworzynę będzie miał turysta sposobność podziwiania wspaniałego widoku górskich okolic spiskich oraz doliny Bialki.

A. S.

Na ziemiach Rzplitej.

Warszawa — miastem międzynarodowych kongresów.

W br. odbędzie się w Polsce pięć następujących międzynarodowych kongresów i zjazdów: 1) IV-ty Międzynarodowy Kongres Medycyny i Farmacji Wojskowej w dniach od 30 maja do 5 czerwca br. w Warszawie, z udziałem około 1.200 uczestników. W kongresie biorą udział wszystkie państwa, wchodzące w skład Ligi Narodów, a nadto zaproszenia wysłano do Niemiec, Austrji, Bułgarji i Węgier. 2) II-gi Zjazd Lekarzy słowiańskich odbędzie się w Warszawie w końcu maja br. pod protektoratem Prezydenta Rzpltej (około 300 uczestników). 3) II-gi Zjazd Stowarzyszenia Geografów i Etnografów słowiańskich zbiera się 5 czerwca br. (około 200 uczestników). 4) Konferencja w celu kodyfikacji części ogólnych Kodeksów Karnych została zaproszona do Warszawy na koniec październik br. przez grupę polską Międz. Zrzeszenia Prawa Karnego. Konferencja ta ma na celu ujednostajnienie ogólnych zasad ustawodawstwa karnego w państwach, które obecnie przeprowadzają kodyfikacje kodeksów karnych (Polska, Czechosłowacja, Rumunja, Włochy, Jugosławja, Grecja). 5) Międzynarodowy Kongres Unji Międzynarodowej Chemji Czystej i Stosowanej został zwołany do Warszawy na wrzesień br., na skutek wniosku, przedstawionego na kongresie w Waszyngtonie w r. 1926 delegatowi Polski, prof. Świętochowskiemu. Zjazd ten odbędzie się pod protektoratem Prezydenta Rzpltej. Przewidziany jest udział 200 uczestników.

Niezwykły Don Juan.

Policja w Toruniu aresztowała niejakiego Rymonta, urzędnika państw. monopolu tytoniowego w Toruniu pod zarzutem dezercji z 63 p. p., oszustwa i fałszowania dokumentów osobistych. Rymont m. in. podawał się za kawalera, będąc żonatym. Osadzony w więzieniu, Rymont popełnił zamach samobójczy, wyskakując z drugiego piętra do klatki schodowej „okrąglaka“. Stan jego jest beznadziejny. Należał on do najbardziej niebezpiecznych Don Juanów. W mieszkaniu jego znaleziono 6 koszów listów miłosnych. Korespondencja ta, datująca od roku 1921, skrupulatnie zachowywana wykazuje dużo nazwisk ze sfer nawet arystokratycznych. Pozatem znaleziono podczas rewizji 6 smokingów i 4 fraki, co świadczy o zmyśle elegancji Rymonta. Rymont podawał się w Toruniu za barona.

ZWŁOKI CHOPINA WRÓCĄ DO POLSKI? W Warszawie bawi p. Edward Ganche, prezes Stowarzyszenia im. Fryd. Chopina w Paryżu, który niedawno rzucił myśl przewiezienia prochów wielkiego muzyka do Polski. Pan Ganche przybył do Polski w sprawie realizacji swego projektu.

SĄD DORAŹNY W SOSNOWCU skazał 18-letniego Miecz. Blauta z Klimontowa, oskarżonego o dokonanie napadu rabunkowego z bronią w ręku na Teofila Kafla — na dożywotnie ciężkie więzienie z pozbawieniem praw.

SZALEJĄCE POŻARY W WOJEW. WARSZAWSKIEM. Ostatni wicher dał się między innemi dotkliwie we znaki w trzech powiatach woj. warszawskiego. Spowodował on pożary, które pochłonęły w pow. radzymińskim 28 zagród, w pow. kutnowskim — 14 zagród i włocławskim — 5 zagród. Akcja pomocy pogorzelcom została natychmiast wszczęta przez władze pawiatowe. Najprawdopodobniej również władze centralne przyjdą im z pomocą dla odbudowania spalonych zagród.

KATASTROFA NA WIŚLE POD WARSZAWĄ. Wskutek szalejącego w Warszawie wichru przewróciła się onegdaj na Wiśle łódź żaglowa, wioząca pięć osób. Dwie zdołano uratować, trzy zaś utonęły. — Dopiero wieczorem odnaleziono ciała topielców. Nazwiska ich: Edw. Kalicki, Józ. Burdo i Chmielewski.

POLICJANT SKAZANY ZA NADUŻYCIA. Sąd okręgowy łódzki skazał oskarżonego o defraudację 4000 zł przodownika policji Leona Ossuchowskiego na 1 i pół roku więzienia. Przodownik Ossuchowski zdefraudował składki ubezpieczeniowe policji.

UJĘCIE TRZECIEGO MORDERCY PREZYDENTA CYNARSKIEGO. W Łodzi aresztowano niejakiego Stanisława Szmalca, który zeznał, że razem z aresztowanymi mordercami Wałaszczakiem i Rydzewskim wziął udział w morderstwie. Władze sądowe prowadzą śledztwo w sprawie udziału Szmalca w zamordowaniu prezydenta miasta.

NIEMA TYFUSU W POW. GRYBOWSKIM. W związku z notatką naszą pt. „Tyfus na Podhalu szerzy się“ lekarz powiatowy grybowski, dr. Czepielewski prostuje tę wiadomość o tyle, iż w pow. grybowskim niema i nie było epidemji tyfusu plamistego prócz jednego wypadku z policjantem, który choroby tej nabawił się podczas służby w sąsiednim powiecie.

———ooo———

Z całego świata.

Nieszczęście Ameryki — wylew Missisipi.

CAŁY STAN ARKANSAS POD WODĄ.

Od kilku już dni trwają w Stanach Zjednoczonych niebywałe powodzie w związku z wylewem największej rzeki Ameryki Północnej, Missisipi. Szeroka jak jezioro rzeka o olbrzymiem dorzeczu, rozlała jak morze, niszcząc miasta, osady i fermy. Prezydent Coolidge w specjalnej odezwie nazwał wylew rzeki Missisipi największem nieszczęściem współczesnem Ameryki.

SZEŚĆ MIAST ZATONĘŁO.

Poziom wody Missisipi podnosi się bezustannie. Klęska przybiera niebywałe rozmiary. **Ogółem dotychczas stwierdzono śmierć 150 osób. Wśród zatopionych sześciu nowych miast znajduje się Arkansas City.**

JESZCZE 300 OSÓB UTONĘŁO.

W stanie Arkansas pękły 3 groble powstrzymujące dotąd napór wód Missisipi. **40 osad pod Barrymore zostało zalanych. 300 osób nie zdołało już się uratować z zalanych domów i utonęło.** Na terenie powodzi zawaliło **się 20 kościołów.**

AEROPLANY ŻYWIĄ ODCIĘTYCH OD ŚWIATA MIESZKAŃCÓW.

Promy, które z trudem doprowadzono do miejsc zalanych wodami Missisipi, a w których jeszcze znajdowali się ludzie, nie zdołały powrócić, gdyż woda zerwała najsilniejsze liny. Ponieważ 200 osobom groziłaby śmierć głodowa, przeto usiłują dostarczyć im żywności aeroplanami, które opuszczają się nisko, rzucając wory z pożywieniem i ciepłem okryciem dla zmarzniętych. Żegluga na Missisipi będzie zupełnie na nowo zorganizowana, gdyż okręty pasażerskie zostały zniszczone. Towarzystwo asekuracyjne „Lincoln“ wypłaciło już z tego powodu 3 miljony dolarów.

NOWY ORLEAN ZAGROŻONY.

Wylew Missisipi wzmógł się tak znacznie, że zagrożony został Nowy Orlean u ujścia rzeki. Aby uchronić miasto od zalewu zaprojektowano rozpaczliwy plan przebicia tamy ochronnej pod miastem i spuszczenia wezbranych wód na pola uprawne, leżące poniżej miasta. Plan ten atoli spotkał się z oporem farmerów, którzy zbrojnie obsadzili tamę, nie dopuszczając do jej przebicia.

Nie tylko w Ameryce szaleją powodzie.

Nad wybrzeżem Bałtyku w Kołobrzegu i Świnoujściu fale morza wdarły się w głąb lądu, przerywając śluzy, co spowodowało zalanie 10.000 morgów pól i łąk. Szereg wozów, jadących drogami polnemi, wicher poprzewracał i połamał. Nie ostały się przed nim i drzewa, które powywracał z korzeniami. W Szczecinie powybijał szereg wielkich szyb wystawowych, których odłamkami poranił wiele osób.

Powódź, o której pisaliśmy wczoraj, rozszerza się coraz bardziej w dorzeczu Odry, Łaby i Wisły i przybiera katastrofalne rozmiary. Wiadomości z zalanych terenów dochodzą z wielką trudnością, ponieważ powódź połączona z orkanem pozrywała telefoniczne przewody. Z Gdańska donoszą, że burza, która tam w tych dniach szalała, zatopiła w różnych miejscach kilka mniejszych statków. W samym Gdańsku zerwał wicher dachy z kilku budynków. Na Wiśle przy ujściu przerwano ruch z powodu wysokiego poziomu wody.

Także i w Rosji szerzą się burze i wylewy, które zalewają całe wsie i miasteczka.

NA WĘGRZECH NIE WOLNO OBRAŻAĆ HABSBURGÓW. Zamieszkały w Budapeszcie stolarz, Aleksander Czyparyk, został skazany na trzy miesiące więzienia za obrazę ekscesarza Karola IV, ponieważ nazwał go despotą i tyranem, który zaprzedał Węgry Czechom. Sąd drugiej instancji zatwierdził wyrok.

NIE MÓZG I SERCE, LECZ WODA I SOKI SĄ NAJWAŻNIEJSZE W ORGANIŹMIE LUDZKIM. Niemiecki prof. dr. Marcin Mendelssohn wydał dzieło, w którem dowodzi, że nie mózg i serce są najważniejsze w organiźmie ludzkim, ale woda, która wchodzi i odpływa z organizmu pod rozmaitemi postaciami, oraz soki, które łączą się i wytwarzają reakcje chemiczne i sprawiają, że komórki wchłaniają i wyciskają wodę, zmuszając krew do obiegu.

CUDZOZIEMCY W BERLINIE. Statystyka urzędowa Berlina wykazuje, iż w Berlinie zamieszkuje 132.000 cudzoziemców, z tego około 125.000 Europejczyków. Wśród nich największą jest liczba obywateli austrjackich (32.000), potem polskich (21.500), dalej czeskich (15.000) i rosyjskich (15.000).

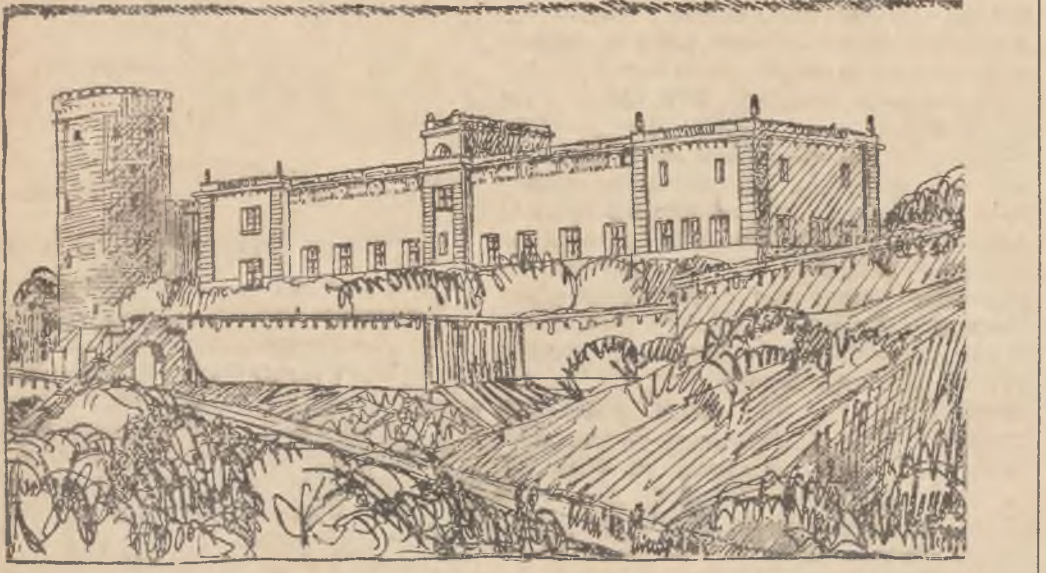
ZAMACH NA POCIĄG POSPIESZNY Z BOGUMINA DO BERNA MORAWSKIEGO. Na pociąg pospieszny, zmierzający z Bogumina do Berna Morawskiego, dokonano w ubiegły wtorek zamachu przez ułożenie na szynach żelaznego drąga. Służba kolejowa zauważyła jednak zbrodniczą przeszkodę i usunęła ją na czas.

Gdzie pomieścić zbiory Muzeum Narodowego?

GMACH POSZPITALNY NA WAWELU, CZY NOWY BUDYNEK NA BŁONIACH.

Co mówi inż. Stryjeński?

W ankiecie na temat pomieszczenia zbiorów Muzeum Narodowego zabiera z kolei głos inż. Stryjeński, autor projektu przebudowy gmachu poszpitalnego na Wawelu. Inż. Stryjeński powrócił w ostatnich dniach ze Szwajcarji, gdzie zajmował się m. in. badaniem tamt. urządzeń muzealnych. Uwagi swe w sprawie Muzeum Narodowego ujął p. S. następująco:



MUZEUM NARODOWE NA WAWELU: Ogólny widok gmachu poszpitalnego na Wawelu według projektu inż. Stryjeńskiego.

Uważam za jedynie możliwe rozwiązanie tej kwestji — pomieszczenie zbiorów muzealnych w gmachu poszpitalnym na Wawelu. Kraków nie ma żadnego innego odpowiedniego na ten cel miejsca. Projekt radcy Muczkowskiego co do placu św. Ducha jest nierealny z uwagi na szczupłość miejsca, co jest rzeczą ważną z uwagi na dalszy rozwój Muzeum. Również ci, który projektują budowę w wylotu ul. Wolskiej nie uwzględniają należycie tego, że jest to teren zagrożony wylewami, że plan regulacyjny tej części miasta nie jest jeszcze wogóle rozwiązany, tudzież że przed rozpoczęciem budowy gmachu, musianoby przeprowadzić tam niwelację terenu kosztem około 500—600.000 zł. Koszt zatem budowy gmachu w tem miejscu podawany na 560.000 zł. wzrósłby automatycznie conajmniej do miljon sto tysięcy złotych.

Nasuwa się z kolei kwestja zapisu śp. Corazzy. Otóż znam dokładnie treść testamentu i niema tam żadnego postanowienia, któreby wykluczało użycie zapisu na przebudowę gmachu poszpitalnego na Wawelu. Przebudowa jest również budową gmachu. Nie stoi również nic na przeszkodzie, by pierwszą część odnowionego gmachu (restauracja całości przeprowadzona będzie według projektu w czterech łazach) nazwać budynkiem im. Corazzy.

Podnoszono zarzuty, że sale tego gmachu wznoszonego dla celów szpitalnych, nie nadają się na muzeum są zbyt głębokie i ciemne. Otóż plan przewiduje zburzenie muru korytarzowego wskutek czego zamiast przejścia do sal z boku, komunikacja przerzuca się na środek, co dozwoli wystawiać eksponaty po obu stronach i ułatwi dostęp światła.

Kosztorys oparty na ofertach odpowiedzialnych firm przedstawia się następująco: przeistoczenie budynku w surowej robocie pod dach 289.583 zł., drzwi i okna, wewnętrzne urządzenie, instalacja 574.417 zł., razem 864.000 zł. Nowy zaś budynek najskromniej licząc kosztowałby o 400.000 zł. więcej. Muzeum na Wawelu może znaleźć doskonałe pomieszczenie na lat 50—100, poczem można będzie pomyśleć o wzniesieniu nowego odpowiedniego pawilonu. Co do objętości tak zaadaptowanego gmachu poszpitalnego nadmienić warto, że jedno tylko piętro całego budynku może pomieścić dwa razy więcej zbiorów, niż je mieszczą obecnie Sukiennice.

Nie budynek, ale zbiory decydują o wartości muzeum.

Uwagi inż. Mączyńskiego.

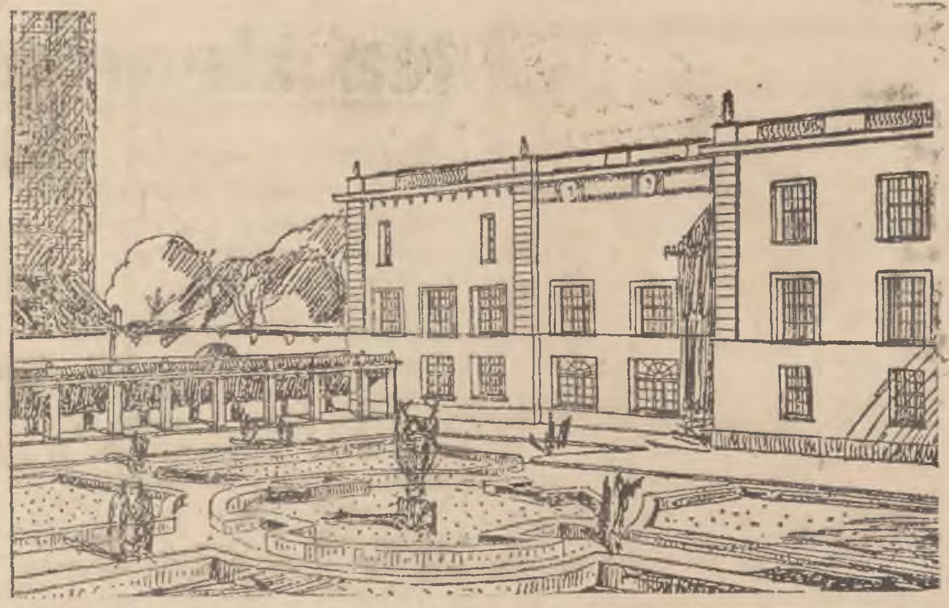
W uzupełnieniu opinji inż. Mączyńskiego, którą już zamieściliśmy w jednym z ostatnich numerów — nadsyła on nam dodatkowe uwagi:

W sprawie muzeum, uważam zupełnie za przestarzałe, budować wspaniałe gmachy, (na zewnątrz). Budynek muzeum to tylko osłona rzeczy samej, która ma być wspaniałą — i jako eksponat i jako urządzenie, podanie zwłdzającemu w najlepszej formie. To pragnąłbym widzieć w Muzeum narodowem nowego typu.

Czy budynek będzie miał 2 kolumny przy wejściu, czy 82 kolumn, rozrzuconych po froncie — to mnie mało obchodzi. Ma być dobre samo Muzeum narodowe. Przypomnę dla ilustracji, iż ostatni Salon w Paryżu wybudowano z drzewa i nic to na jego wartość artystyczną nie wpływa.

Salon ten jest dobry albo zły — tylko z powodu obrazów i rzeźby tam wystawionej. Z czego zaś jest zbudowany o tem nikt nie myśli.

Dodać trzeba, iż prowizorjum na Wawelu będzie trwać z pewnością lat 50. — tak było z „Galerją maszyn“ na polu Marsowem, gdzie w baraku żelaznym Salon przetrwał lat 25.



MUZEUM NARODOWE NA WAWELU: Widok lapidarjum i gmachu poszpitalnego od strony dziedzińca wawelskiego.

Sport.

Co sportowiec wiedzieć powinien?

Nieszczęśliwe wypadki podczas turnieju zapaśniczego w „Nowościach“. We środę dnia 27 bm. Brylla w zapasach z championem Poschoffem nadwyrężył sobie lewe ramię. Murzyn Thomson w walce z Sztekkerem uderzył bokiem w kolano przeciwnika tak silnie, że zemdlał. Lekarze skonstatowali możliwość złamania dwu żeber. Obu silaczy opatrzyło Pogotowie ratunkowe.

Zebranie zawodników sekcji pływackiej K. S. Cracovia odbędzie się w piątek dnia 29 bm. o godz. 7 wieczorem w lokalu klubowym przy ul. Długiej 22. Na porządku dziennym sprawy, związane ze zbliżającym się sezonem tegorocznym. Obecność więc wszystkich zawodniczek i zawodników konieczna.

W turnieju o mistrzostwo Polski Związku Szachowego w Łodzi, wyniki dn. 28 bm. były następujące: Tosbin wygrał z Librachem, Hammeser wygrał z Jakielskim, Lech przegrał do Winawera, Falkowski przegrał do Reiznera. Partje dr. Steifer—Gayer oraz Barin—Appel zakończyły się na remis. Z niedokończonych partji Gayer wygrał z Falkowskim, Reizner z Barinem. Partja Tosbin-Jakielski remis. Najciekawsze partje wczorajszego dnia turnieju o mistrzostwo Polski były: Friedman (Warszawa) — Rubinstein i dr. Tartakower — dr. Kohn. Pierwsza została odłożona w pozycji lepszej dla czarnych. Friedman ma szanse uzyskania remis. Partja dr. Tartakower—dr. Kohn była z obu stron prowadzona bardzo poprawnie i zakończyła się remis. Łowcki grał doskonale czarnemi z Chwojnikiem. Partja została odłożona w pozycji prawdopodobnie dla niego wygranej. Inne wyniki: Kleczyński przegrał do Blassa, Danielszewski—Kolski remis, Kremer—Makarczyk odłożona w pozycji lepszej dla Kremera. Partja Frydman (Lwów)—Hirschbein odłożona w pozycji prawdopodobnie wygranej dla Frydmana.

PRZEDOSTATNI DZIEŃ TURNIEJU WALK ZAPAŚNICZYCH W KINIE „NOWOŚCI“.

W piątek dnia 29 kwietnia br. rozstrzygające walki aż do rezultatu: Pooschoff (Frankfurt) contra Prohaska (Czechosłowacja), Bajer (Bawarja) contra Neström (Szwecja).

—ooo—

Radio.

WIELKA RADJOSTACJA W MOTALA.

W środkowej Szwecji w miejscowości Motala została wybudowana wielka radjostacja dla celów radjofonicznych. Próbne audycje odbywają się już od marca na fali 1.305 metrów. Co do siły stacja ta będzie równa radjostacji angielskiej w Daventry. Liczba zarejestrowanych radjoamatorów przekracza w Szwecji cyfrę 260 tysięcy.

Programy stacyj radjowych.

Sobota 30 kwietnia.

Kraków. (422). G. 17.15—18.40: Transmisja z Warszawy; g. 18.40—19: Rozmaitości; g. 19 do 19.25: Odczyt pt. „Dom a wychowanie młodzieży“ wygł. Dr. F. Przyjemski, wicekurator okr. szkol.; g. 19.30—19.55: Odczyt pt. „Przegląd polityki zagranicznej za ostatnie dwa tygodnie“ wygł. J. A. Reguła, wicesekr. U. J.; g. 20—20.30: Przerwa, ewentualnie komunikaty; od 20.30: Transmisja z Warszawy.

Warszawa (1.111). G. 15.30: Odczyt dla maturzystów z działu „Literatura Polska“; g. 16: Stacja nieczynna; g. 16.45: Odczyt pt. „Garibaldi — bohater Włoch“; g. 17.15: Koncert popołudniowy; g. 18.40: Rozmaitości; g. 19: Odczyt pt. „Pan Tadeusz“; g. 19.30: Pogawędka z działu „Radjokronika“; g. 19.55: Komunikat rolniczy; g. 20.15—20.30: Przerwa. Przypuszczalnie komunikaty. Komunikat Messager Polonais w języku francuskim; g. 22: Sygnał czasu. Komunikat meteorologiczny; g. 22.30: Transmisja muzyka tanecznej z hotelu „Bristol“.

Poznań (270). G. 17: Kom. roln.-gosp.; g. 17.15: Koncert orkiestry „Radja Poznańskiego“; g. 18.45: Część nadprogramowa; g. 19: Odczyt; g. 19.30: Transmisja z opery poznańskiej.

Wrocław (322.6) G. 16.30: Koncert; g. 20.10: Wesołe piosenki; g. 21: Rewja; g. 22.30: Muzyka taneczna; **Praga** (348.9 g. 12.15: Koncert; g. 17: Koncert; g. 21: Operetka; **Langenberg** (468.8) g. 13.05: Muzyka gramofonowa; g. 17.30 Muzyka kameralna; g. 21: Wesoły wieczór, później muzyka taneczna; **Wiedeń** (517.2) g. 11: Koncert; g. 16.15: Koncert; g. 19: Opera komiczna.

Cukierki na kaszel. Matka: A co najlepiej nadaje się pańskiem zdaniem dla głosu mojej córki?

Nauczyciel: Cukierki na kaszel.

Sobiesław Bystrzyński.

Z księgi dziejów naszej sceny wydarła śmierć wielką, bogato i pięknie zapisaną kartę i skróciwszy jej tekst do paru konwencjonalnych wierszy, rozlepiła ją w czarnych obwódkach na odrzwiach kościołów krakowskich. Większość przechodniów wyczyta z niej zaledwo skąpe daty narodzin i zgonu świetnego artysty dramatycznego, a tylko nieliczni już potrafią z lakonicznej klepsydry pogrzebowej odtworzyć zawartą w niej ogromną treść. Spróbujmy tego dokonać z pamięci i luźnych wspomnień.

Urodzony w 1853 r., w Krakowie wychowany i tu chlubnie szkoły średnie skończywszy, wcześnie poświęcił się śp. Sobiesław Bystrzyński pracy scenicznej. Rozpoczął ją w starym teatrze za dyrekcji Koźmiana. Inteligentny i pełen entuzjazmu, młody i urodziwy, „mowny i lowny“, był predestynowany do ról amantów. Nie potrzebował dla nich długo przed lustrem przesiadywać i twarzy swej szminkami smarować, tem więcej też zostawało mu czasu do „smarowania“ po ścianach i zdobienia zbiorowej garderoby panów na I. piętrze, którą dookolutka pokrył malowidłami swego pendzla amatorskiego. Były to portrety kolegów i koleżanek, niewinne karykatury i inskrypcje, kilka paroosobowych grup ukostjumowanych i tu i ówdzie z widziękiem rzuncony krajobraz. Artystycznej wartości tych malatur ani nie pamiętam, ani ocenić ich wówczas nie byłem w stanie. Musiały być dyletanckie i zapewne niewiele warte, ale siódmoklaściście, jakim z okazji 300-go jubileuszu Gimnazjum Nowodworskiego ubierałem się tam w chiton i charakteryzowałem na Posła w Antygonie przekładania prof. Czubka, zdały się one cudem z bajki i pociągnęły mnie w czarowny świat teatru, który pokochałem i któremu dotąd wierności dochowuję.

Nierównie więcej miał jej w sobie śp. Sobiesław Bystrzyński. Były to czasy, kiedy dawano pięć przedstawień w tygodniu, a co sobota premjerę. W każdej niemal z nich grał Sobiesław, niezawsze rolę wielką rozmiarami tekstu, ale zawsze odpowiedzialną, często główną. Do takich w pierwszej linji, a z nimi moc osobiście niezapomnianych, należał Armand Duval w „Damie Kameljowej“ Dumasa. Trzeba go było widzieć w duecie z Modrzejewską. Kochałem się w niej wówczas i każdy pocałunek Armanda, składany na ustach Marji Gauthier, piekł mię do żywego. I mimo tego — piętnastoletni smarkacz! — mogłem, musiałem podziwiać piękną i szlachetną miłość urojonego rywala. Wspógra z Modrzejewską podnieciła widocznie Sobiesława, uskrzydlała go i stawiała na równi z wielką heroiną. Z nikim też Modrzejewska nie grywała tak chętnie Marji Gauthier jak z Sobiesławem; z nim również jako Maurycym Saskim wżywała się najlepiej w rolę Adrjanny Lecouvreur i do niego jako Mortimera tuliła się serdecznie nieszczęsna królowa szkocka. Na tymsamym poziomie, co powyższe kreacje Sobiesława, stał jego Dr. Tolosan w „Naszych najserdeczniejszych“ V. Sardou a nie ustępował mu amant z „Świata nudów“ Pailleron, którego nazwiska w sztuce chwilowo nie mogę sobie przypomnieć. — Osobną grupę świetnych w dykcji, geście, pozie i grze kreacyj stanowiły Fredrowskie postacie Sobiesława. Jego Gucio w „Ślubach Panieńskich“ był przez długie lata niezastąpiony, a po Guciu-Radost. Jego Birbancki w „Dożywociu“ był uosobieniem polskiej lekkomyślności, werwy i serdeczności.

Niepodobna wyliczać tu wszystkich postaci, które śp. Sobiesławowi zawdzięczają swą nienaganną, zawsze świetną realizację sceniczną. Kiedy przed 17 laty usunął się w zacisze domowe, a umiał to — jak mało kto — z sił w porę i przyszło do oddawania teatrowi ról, trzeba było posłać po nie cały wózek, ręczny ale z półkoszkami. Niech to świadczy o pracowitości śp. Zmarłego i o karności zawodowej. W imię której żadnej powierzonej mu roli nie odrzucał. Dzięki też temu skala jego talentu rosła z biegiem lat, a zdolności odtwórcze potężniały. Jakaż przepaść dzieli postać biskupa-bajkopisarza z „Wielkiego Fryderyka“ Nowaczyńskiego od Chlestakowa w Gogolewskim „Rewizorze“ lub Gospodarza w „Weselu“ Wyspiańskiego! A jednak śp. Sobiesław umiał je w sobie pogodzić, scenicznie przeżyć i wznieść się w nich na wyżyny doskonałego artyzmu.

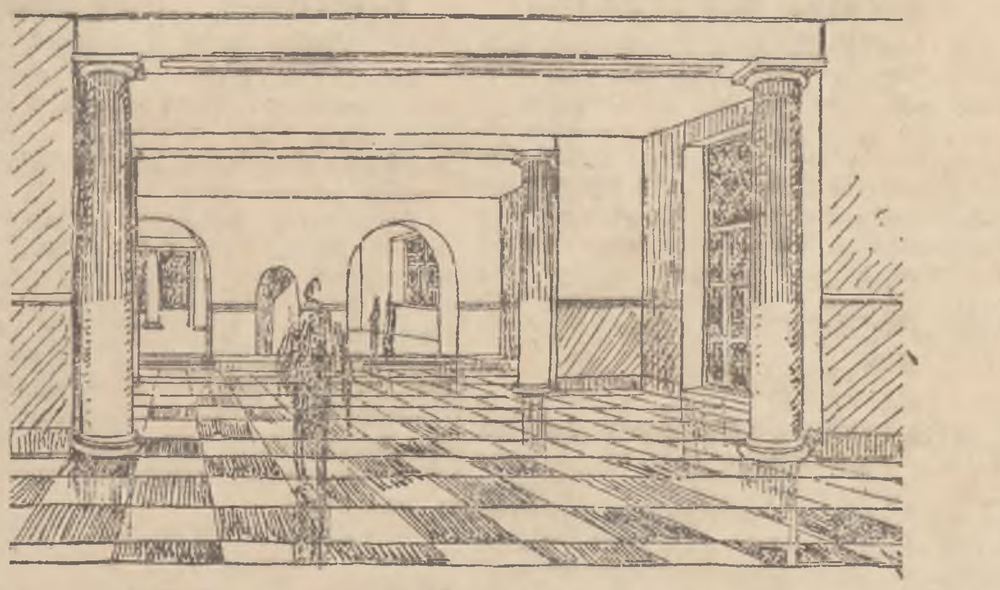
Towarzyszyło mu też powodzenie w życiu i ludzka miłość. Był ulubieńcem publiczności i kolegów. Bez zawiści i żółci, pełen pogody i optymizmu, wrażliwy na piękno sztuki i przyrody, był — o ile to w naszych skromnych warunkach życia możliwe — kochankiem słońca. Odwzajemniał też mu się równą miłością i w ostatnich latach nią tylko żył. Nie było dla niego większej rozkoszy jak siąść na rozpalonym kamieniu Popradu i śledzić na fali plasy korka u wędki, na którą chętnie szły pstrągi. W takich zadumach słonecznych rodził się w śp. Sobiesławie filozof. Czuł się wtedy zespolony z naturą, z wodą, ziemią i obłokami i oto teraz, wędką śmierci z nurtu życia doczesnego wyrwany, połączył się z nimi na wieki.

Cześć jego szlachetnej i promiennej duszy!

Maciej Szukiewicz.

P. S. Pomimo usunięcia się ze sceny, przywiązanie do niej i do pracy zawodowej nie opuszczało śp. Sobiesława Bystrzyńskiego do ostatniej chwili. Wyraz temu dał — podobno — w testamencie, w którym portret swój w całej postaci przekazał do tworzącej się na korytarzach Teatru Słowackiego galerji przyszłego Muzeum teatralnego.

—ooo—



MUZEUM NARODOWE NA WAWELU: Pawilon rzeźb według projektu inż. Stryjeńskiego.

Co słychać w Krakowie?

Kraków kościołowi Marjackiemu.

Podjęcie kampanji składkowej na terenie naszego miasta.

Jak z dotychczasowych sprawozdań komitetu odnowienia kościoła Marjackiego wynika, znaczniejsze ofiary na rzecz kościoła płynęły dotychczas głównie z prowincji. Miasto Kraków ma jednak przedewszystkiem obowiązek przywrócenia tej starożytnej świątyni do należytego stanu. Toteż komitet przystąpił ostatnio do zorganizowania odpowiedniej akcji składkowej na terenie naszego miasta i w tym celu zwołane zostało w ub. środę zebranie obywatelskie z udziałem zwłaszcza pań, które zajmą się przeprowadzeniem zbiórki. W zebraniu tem wzięły udział pp. Fischerowa, hr. Franciszkowa Potocka, Michalina Janoszanka, m n. Dudekowa, min. Kumaniecka, gen. Fugiewiczowa, Habichtówna, wiceprez. Turska, A. Schneidrowa, Antoniowa Szarska, Estreicherówna, Pecowa Marja, Pawlikowska, Kowalewska, posłowa Rymarowa i profesorowa Rubczyńska. Ponadto uczestniczyli w konferencji: dyr. Banku Przem. p. Sevi, dyr. tramwaju p. Polaczek, senator Adelman, dyr. Prószyński, adw. Marekowski, adw. Sabuda, r. Kubalski, p. Mikulski, r. Mussil, r. Bartynowski, p. Rąb i w. in.

Prezes komitetu p. Tomkowicz przedstawił najpilniejsze zadania, jakie są obecnie do spełnienia w zakresie odnowienia kościoła, poczem ks. inf. dr. Kulinowski zilustrował przykładami ofiarność prowincji na rzecz kościoła Marjackiego. Napływ wydatniejszych funduszów jest jednak niezbędny i to w jak najkrótszym czasie. dotychczas bowiem zdołano odnowić zaledwie niespełna jedną trzecią część dachu i to od strony północnej. Ogromnie zniszczona jest jednak część południowa, a także dach i wiązania niższej wieży wymagają gruntownego remontu. Są to wydatki ogromne, którym tylko nader wydatna ofiarność społeczeństwa sprostać zdoła.

Po przedstawieniu przez p. Niesiołowskiego planu kampanji zbiórkowej postanowiono po ożywionej dyskusji **już w najbliższym czasie przystąpić do zbierania składek częściowo według zawodów, częściowo zaś ulicami, z uwzględnieniem podziału całego miasta na sekcje.**

—ooo—

Nie tędy droga.

Po generalnej porażce, jaką prezydjum m. poniosło w dyskusji Rady miejskiej nad budżetem, usiłują obecnie poszczególni członkowie prezydjum, na innej drodze pozacierać to fatalne wrażenie, jakie na ludności miasta uczynić musiała gospodarka miejska rozpatrywana w świetle... cyfr. A cyfry te były zbyt wymowne, aby nie zastanowiły nawet tak mało ruchliwego i orjentującego się ciała jak obecna „nieśmiertelna“ rada.

Szuka się więc innych mniej „cyfrowych“ ale za to więcej płynnych i efektownych sposobów. Pierwszym próbnym balonem tego rodzaju był artykuł prezydenta m. w onegdajszej „Nowej Reformie“. P. Rolle wbrew temu co stwierdziła rada m. i jego nawet własny klub, uważa. że właściwie rozwojowi Krakowa nic specjalnie nie grozi, że tak samo ciężki okres jak nasze miasto, przechodzą i inne miasta w Polsce. Jeżeliby istotnie tak p. prezydent myślał jak pisze. to rzeczywiście należałoby się poważnie obawiać o losy tych szkół i urzędów w Krakowie, które rząd planuje w najbliższym czasie bądźto zlikwidować, bądźteż przenieść z Krakowa. Chyba dość ostrzeżeń pod tym względem padło z ław radzieckich i chowanie głowy w piasek jest conajmniej niewłaściwe.

P. Rolle mówi o przeciążeniu podatkowem ludności, ubolewa zwłaszcza, że tych podatków jest zawiele. Stoi to jednak w dość rażącej sprzeczności z faktem, że na każde niemal posiedzenie rady miejskiej przychodził p. prezydent z coraz to nowymi projektami podatków, które mu jego większość uchwalała. Jeżeli tedy jest źle — jak obecnie przyznaje — to jest to wyłącznie jego własne dzieło.

Przyszłość, jaka oczekuje nasze miasto — widzi p. Rolle w rozwinięciu Krakowa w ośrodek **czysto turystyczny.** Jeżeli jednak do tego służyć ma wprowadzenie wygórowanego podatku hotelowego, śmiemy wątpić w skuteczność tej akcji. Warto tu nadmienić, że podatek ten nie istnieje prawie w żadnem z miast polskich, nie istnieje w szczególności w Poznaniu, który zresztą żadnych aspiracyj na „ośrodek turystyczny“ nie żywi.

Pozatem zresztą nie znajdujemy wyraźniejszych linij w programie p. prezydenta, któreby do tej „lepszej przyszłości“ miały miasto zaprowadzić. Zdaje się, że i sam autor nie bardzo je dostrzega, skoro apeluje do innych ewentualnych uczestników ankiety, by się o szczegółach realizacji tego nader mglistego i frazeologicznego programu zechcieli wypowiedzieć.

We środę odbyło się na zaproszenie p. wojewody Darowskiego zebranie, również sprawie „przyszłości“ Krakowa poświęcone. Prócz przedstawicieli prezydjum miasta i krakowskich władz państwowych wzięli w niem udział posłowie i senatorowie krakowscy tudzież reprezentanci sfer gospodarczych. Omawiano upośledzenie komunikacyjne Krakowa i sprawę przyłączenia południowych powiatów Kongresówki do wojew. krakowskiego. Chcemy tu tylko przypomnieć. że w obu tych sprawach odpowiednio uzasadnione wnioski zgłosił już klub Chrz. Dem. na Radzie Miejskiej, gdzie domagano się od prezydjum m. in. nawiązania kontaktu z samorządami powiatowemi dla naprawy dróg między Krakowem a powiatami pińczowskim i olkuskim. Prezydjum m. usiłuje jednak widocznie zaniedbania we własnym zakresie działania pokryć platonicznemi dyskusjami na ad hoc zwoływanych konferencjach.

Domorosły „exlex“.

Podania o koncesje dentystyczne czekają bezskutecznie na nową ustawę.

Generalna Dyrekcja służby zdrowia przy Ministerstwie spraw wewnętrznych opracowała przed kilku miesiącami projekt nowej ustawy, regulującej jednolicie w całem państwie wykonywanie zawodu techniczno-dentystycznego i ogłosiła w pismach codziennych, że ustawa ta w najbliższym czasie wejdzie w życie. Równocześnie poleciła województwom małopolskim wstrzymanie wydawania wszelkich koncesyj techniczno-dentystycznych na podstawie obowiązujących dotychczas przepisów.

Od tego czasu nic nie słychać o dalszych losach projektu. a tymczasem **w województwach zalegają stosy niezałatwionych próśb o koncesje dentystyczne, z krzywdą dla petentów, którzy posiadając wszelkie wymogi, nadaremnie szturmują do władz wojewódzkich o załatwienie ich podań!** Warszawski ex lex jest tem więcej krzywdzącym, że w przeważnej ilości wypadków petenci, mający wszelkie dane do uzyskania koncesji. pourządzali już zakłady, zazwyczaj z dużym nakładem kosztów i przeważnie na kredyt, zaś wspomniane zarządzenia **uniemożliwiają im rozpoczęcie zarobkowania.**

W ten sposób referent warszawski — wbrew wszelkim zasadom prawnym — chce spowodować działanie wstecz wydać się mającej ustawy, przez zatrzymanie normalnego załatwiania dojrzałych już do decyzji spraw i poddanie ich pod przepisy nowej ustawy, która **niewiadomo jeszcze kiedy zostanie ogłoszona!** Jak się dowiadujemy, poczekalnie Ministerstwa spraw wewn., w szczególności Generalnej Dyrekcji służby zdrowia. zalegają codziennie dziesiątki petentów z Małopolski. których Województwa małopolskie odsyłają do Warszawy. przyczem petenci są narażeni na znaczne wydatki, złączone z podróżą i pobytem w Warszawie. Podobno interesowani spotykają się w Warszawie stale z odpowiedzią. że winę niezałatwienia ich spraw ponoszą Województwa. W ten sposób odsyła się interesowanych od Annasza do Kajfasza.

Możeby p. minister Składkowski wglądnął nareszcie w tę skandalem trącącą sprawę **i polecił Generalnej Dyrekcji służby zdrowia cofnięcie niesłychanego zarządzenia.**

Zgorzała fabryka makaronu.

Wczoraj wczesnym ranem wybuchł pożar w fabryce makaronu przy ul. Mogilskiej. Ogień objął momentalnie całe wnętrze fabryki, tak, że akcja straży pożarnej ograniczyła się już tylko do ochrony sąsiednich zabudowań przed spaleniem. Trzy motory, 18 pasów transmisyjnych i nagromadzone zapasy makaronu uległy zupełnemu zniszczeniu. Szkoda wynosi około 100.000 zł. Przyczyna pożaru dotąd niestwierdzona.

Krwawa walka policji z bandytami.

Od dłuższego czasu grasowała w powiecie ropczyckim zorganizowana szajka bandytów, która napadała na kupców i na zagrody włościańskie. Władze policyjne zarządziły jeszcze w ub. roku pościg za bandytami, przyczem jeden z opryszków raniony przez posterunkowego, zmarł w szpitalu. Reszta bandytów z hersztem **Paszką ukrywała się po lasach okolicznych,** zacierając za sobą wszelkie ślady.

Ponieważ Paszko przed kilku tygodniami zaczął ponownie napadać na osiedla gospodarskie koło Ropczyc, przeto przeprowadzono onegdaj obławę w pow. ropczyckim, zakończoną pozytywnym rezultatem. Oddział konny policji otoczył chatę Farysa, gdzie ukrył się Paszko ze swoimi towarzyszami. Rozpoczęła się wzajemna strzelanina **i po trzech godzinach walki karabinowej zdobyto twierdzę bandytów. W izbie znaleziono trupa Paszki, a ranny Bartek, członek bandy, uciekł przez okno i ukrył się w lasach.** Reszta opryszków również zbiegła...

—ooo—

Kraków, 29 kwietnia.

Piątek 29: św. Piotra z Wer.
Sobota 30: św. Katarzyny, św. Zofji.
Sobota 30: wschód słońca o godz. 4.20, zachód o 18.55.

NA STR. 8-MEJ dziennika zamieszczamy ruch wydawniczy, rzeczy ciekawe i humor.

OSOBISTE. Naczelny redaktor naszego Pisma p. J. Matyasik wyjechał na kilka dni z Krakowa.

ODZNACZENIE REKTORA MARCHLEWSKIEGO. Magnificencja p. rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego Dr. Leon Marchlewski otrzymał od króla duńskiego komandorję II kl. orderu Danebroga.

BIEŻĄCA WYSTAWA W PAŁACU SZTUKI przy pl. Szczepańskim pt. „Generał Bem i jego epoka“, urządzona staraniem Komitetu sprowadzenia zwłok gen. do Polski, należy do najbardziej interesujących wystaw sztuki w bieżącym sezonie. Wytwornie urządzone sale zajęły stylowe meble z pierwszej połowy XIX w, bardzo ciekawe tkaniny, bogaty zbiór sztychów i duża kolekcja broni siecznej i palnej. W kilku gablotach umieszczono cenne pamiątki po generale Bemie (szabla, listy rodzinne, rysunki itp.), a w serwantkach piękne okazy stylowego serwisu (szkło i porcelana). Wystawę uzupełnia bogata galerja obrazów z pierwszej połowy XIX wieku i późniejszych. Wstęp na wystawę 1 zł od osoby.

UROCZYSTE OTWARCIE STRZELNICY odbędzie się w niedzielę 1 maja o 4 popoł. strzelaniem o nagrody, a o 7 wiecz. „Święcone“ W przeddzień, tj. w sobotę — nabożeństwo w kościele św. Mikołaja przy ul. Kopernika o godz. 8 rano.

NOWY AROMATYCZNY TYTOŃ FAJKOWY. Dyrekcja polskiego monopolu tytoniowego oddała na próbę do sprzedaży nowy gatunek aromatycznego tytoniu fajkowego pod nazwą „Specjalny fajkowy“. Partja próbna jest niewielka, a wyrób będzie sprzedawany w miarę zapasów po cenie 5 zł za 100 gr.

BIURA MIEJSKIEGO URZĘDU WETERYNARYJNEGO zostały przeniesione z domu Larischa przy pl. WW. Świętych do bundynku miejskiego przy ul. Poselskiej 8 (t. zw. Estreicherówka). Wejście od ul. Poselskiej.

PRZEJECHANY PRZEZ SAMOCHÓD. Kierownik auta Nr. 5356 najechał na skrzyżowaniu ulic Starowiślnej i Dietlowskiej na Jana Brożka z Ziebonek ciężko go raniąc, zwłaszcza w głowę. Nieostrożny szofer zbiegł z samochodem.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Pogotowie ratunkowe zabrało do szpitala z hotelu Victoria Stefanję Chrobaczkową, żonę urzędnika kolejowego. która usiłowała odebrać sobie życie przez wypicie jakiejś trującej substancji. Powodem rozpaczliwego kroku niesnaski rodzinne.

WŁAMANIA. Antoni Mateczny, właściciel zakładu kąpielowego w Podgórzu Bonarce zgłosił do policji, że ubiegłej nocy włamano się przez okno do zakładu i skradziono 20 kurków mosiężnych u wanien wartości 2000 zł. Policja przytrzymała Józefa Czarnego (l. 36) z Górnej Suchej pow. Frysztak, który niósł 2 automatyczne aparaty elektryczne. skradzione nieznanemu właścicielowi na dworcu towarowym w Krakowie.

—ooo—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

ZJAZD KOLEŻEŃSKI. Koledzy, którzy zdali maturę w gimn. w Jaśle w roku 1902 zechcą podać swe adresy do dnia 20 maja br. pod: Prof. Dr. Stanisław Pawłowski. Poznań, Wjazdowa 3.

W „ODRODZENIU“ (Kanonicza 15, I p.) odbędzie się dziś w piątek, o godz. 8 zebranie z referatem: „Cel i zadania sekcji zagadnień kobiecych“. Jutro, w sobotę o 8 zebranie Koła Senjorów.

KURS FILOZOFJI KATOLICKIEJ. Wykłady rozpoczynają się po ferjach świątecznych dziś (piątek) o godz. 8 wieczór w sali sodalicyjnej przy kościele św. Barbary II p.

—ooo—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Piątek: „Cyrano de Bergerac“.
Sobota: „Cyrano de Bergerac“.
Niedziela popoł.: „Potęga reklamy“ — wieczorem: „Cyrano de Bergerac“.

REPERTUAR TEATRU „NOWOŚCI“.

Piątek: „Nitouche“ z E. Gistedt.

REPERTUAR KONCERTOWY.

Sobota 30: Ignacy Mann, tenor.
Niedziela: Xenia Belmas, śpiewaczka.

—ooo—

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

BAGATELA: „Człowiek z Autem“.
SZTUKA: „Słowik hiszpański“ i „Buster Keaton“ jako więzień.
UCIECHA: „Faworyta Rotszylda“.
WANDA: „W salonach i spelunkach Paryża“.
WARSZAWA: „Przekleństwo złota“.
PROMIEŃ: „Z rąk do rąk“ i „Szkoła flirtu“.
REDUTA: „Jedynaczka szefa policji“. „Przeprowadzka z przeszkodami“. „Jezioro pięciu palców“.

—ooo—

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś w piątek i wszystkie dni następne do poniedziałku włącznie „Cyrano de Bergerac“, który staje się głównym sukcesem obecnego sezonu. Dziś w piątek kreuje rolę tytułową p. Niewiarowicz. Roksaną jest p. Hałacińska. Jutro dubluje tę rolę po raz pierwszy p. Hańska. — Zresztą obsada premjerowa.

—ooo—

Wiadomości kościelne.

NOWENNA KU CZCI ŚW. STANISŁAWA, BISKUPA KRAKOWSKIEGO

i męczennika, głównego patrona archidiecezji krakowskiej i całej naszej Ojczyzny, w bazylice Metropolitalnej na Wawelu rozpocznie się **w piątek dnia 29 b. m. i trwać będzie aż do 7 maja** z następującym porządkiem:

przez całą Nowennę codziennie o godz. 6½ rano Msza św. przed trumną z relikwjami św. Stanisława, a o godz. 6 wieczór nabożeństwo z wystawieniem Najśw. Sakramentu, śpiewem litanijnych modlitw do św. Stanisława, z nauką i błogosławieństwem N. Sakramentu. Nauki w czasie tego nabożeństwa wieczornego będą miały za temat dziesięcioro przykazań boskich. Śpiewy eucharystyczne w pierwsze dwa dni Nowenny wykonają chóry słuchaczów teologji Uniw. Jagiel. i Instytutu teologicznego XX. Misjonarzy na Stradomiu.

W kościele Bożego Ciała w Krakowie odbędzie się uroczyste Triduum ku czci Bł. Stanisława Kazimierczyka zakonu XX. Kanoników Regularnych Lateraneńskich w następując. porządku: w niedzielę 1 maja o godz. 9 procesja do ołtarza Błogosławionego Stanisława z nauką i modlitwą. W poniedziałek o godz. 8 Msza św. przed ołtarzem Błogosławionego nauka i błogosławieństwo. We wtorek 3 maja, jak w poniedziałek.

—ooo—

Życie gospodarczo-społeczne.

Długi państwowe Polski.

Zgórą trzy i pół miljarda złotych.

Wobec widoków zaciągnięcia nowej pożyczki przez państwo, ciekawe będzie zestawienie dotychczasowych długów państwowych, które wynoszą ogółem 3,572.095.317 zł.

Z tego długi zagraniczne na dzień 31 grudnia 1926 r. wynosiły 3.274.909.317 zł., wewnętrzne zaś 219.186.000 zł.

Poszczególne pozycje długu zagranicznego stanowią:

1) pożyczki emisyjne 623.984.484 zł.; 2) długi wobec rządów państw zagranicznych 2,292.638.370 zł.; 3) długi wobec instytucji prawnych 28.384.938 zł.; 4) długi przyjęte po b. mon. austrjac. 329.901.317 zł. — Z całości tej na Stany Zjednoczone przypada 63%, na Francję 11% i po parę procentów na Anglję i Włochy.

Na kategorję długów wewnętrznych składają się:

1) wewnętrzne pożyczki państw. 248.000.000 zł.; 2) kredyt w Banku Polskim 25.000.000 zł.; 3) kredyt w Banku Gospodarstwa Krajowego 24.186.000 zł.

W przeliczeniu na głowę ludności obciążenie długami państwowemi wynosi 132 zł.; obciążenie to jest 62 razy mniejsze, niż Anglji, 36 — niż Francji, 20 niż Belgji, 14 — niż Włoch, 12 razy mniejsze od obciążenia Norwegji i Niemiec, 5 — od obciążenia Czechosłowacji, 4 — Austrji i 2.5 — Jugosławji.

Stan zatrudnienia w Polsce w ub. m.

Według sprawozdania Dyrekcji Funduszu Bezrobocia za m. marzec, sytuacja na rynku pracy na terenie całej Polski przedstawia się następująco: (cyfry w nawiasach oznaczają dane za miesiąc poprzedni): zarejestrowanych zakładów pracy było 18.982 (18.760), liczba zatrudnionych w nich pracowników wynosiła ogółem 884.123 (890.630), w tem 788.990 robotników i 95.133 pracowników umysłowych. Zarejestrowanych w P. U. P. P. bezrobotnych było 209.566 (210.699).

Z powyższego wynika, że ogólna liczba zarejestrowanych pracowników w Polsce (pracujących i bezrobotnych) w marcu b. r. wynosiła 1.093.689 (1.101.329). Liczba bezrobotnych zarejestrowanych w P. U. P. P. stanowiła zatem około 19.18% ogółu pracowników zarejestrowanych.

—oOo—

Przygotowania do ruchu budowlanego.

Wprawdzie sezon budowlany jeszcze się nie zapowiada, a już czynione są pewne przygotowania do uruchomienia całego aparatu przemysłowego związanego z ruchem budowlanym. Już dziś różne konsorcja zagraniczne widzą w naszej akcji budowlanej dużą przyszłość i dlatego okazują coraz większe zainteresowanie dla naszych inwestycji budowlanych, elektryfikacji kraju, komunikacji i t. p. Towarzystwo Uhlen przystępuje do poważniejszych robót. Fabryki cementu pracują wydatnie i mają szereg nowych zamówień, aczkolwiek przygotowane są na znacznie większą produkcję i eksport. Niektóre zaś materjały budowlane podskoczyły w cenie i jest na nie popyt. Bezrobocie w przemyśle budowlanym również się zmniejsza.

—oOo—

Siódmy polski okręt towarowy

będzie woził cukier i cenne ładunki.

Na posiedzeniu komitetu ekonomicznego przyjęto wniosek upoważniający ministra przemysłu i handlu do zakupienia okrętu 1000-tonowego dla „Żeglugi polskiej". W ten sposób państwowe towarzystwo morskie zyska 7 okręt, a tonaż ogólny tej spółki dojdzie do 20.000 ton. Nowy okręt będzie przewoził cenne, nie masowe, ładunki, przedewszystkiem zaś cukier.

Wymiana uszkodzonych banknotów.

W krótkim czasie ukaże się rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o wymianie i przyjmowaniu zniszczonych banknotów, które ma być w najkrótszym czasie ogłoszone w Dzienniku Ustaw.

W myśl tego rozporządzenia, kasy urzędów państwowych jakoteż Bank Polski będą przyjmowały **bez potrąceń bilety o ile nie został uszkodzony numer serji, podpisy lub 2—3 powierzchni.** Sklejone bilety będą przyjmowane tylko o ile nie są fałszywe, mogą być wymieniane według zasad ustalonych dla każdej emisji i wartości biletu.

—oOo—

Tylko dobre jaja wolno wywozić.

Ministerstwo rolnictwa opracowało projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o uregulowaniu wywozu jaj za granicę.

Projekt tego rozporządzenia wprowadza **reglamentację jakościową**, to znaczy, że przedsiębiorstwa, które zostaną uprawnione do wywozu, będą mogły wywozić jaja w nieograniczonych ilościach, byle tylko towar eksportowy był świeży, odpowiednio posortowany i odpowiednio zapakowany.

—oOo—

Kapitały spółek akcyjnych.

W dniu 1 stycznia br. wszystkich czynnych spółek akcyjnych było 1189. Ogółem posiadały one 1.872 milj. zł. kapitałów. Największą sumę 337 milj. zł. posiadały spółki akcyjne w górnictwie, następnie 312 milj. w przemyśle włókienniczym, 231 milj. w hutnictwie, 212 milj. w przemyśle spożywczym, 131 milj. wynosiły kapitały banków. W pozostałych działach kapitały spółek akcyjnych nie przekraczały sumy 100 milj. zł.

—0—

TERMIN PRZERACHOWANIA POŻYCZEK PAŃSTWOWYCH. W ostatnim Dz. U. ogłoszone zostało rozporządzenie min. skarbu o przerachowaniu zobowiązań skarbu z tytułu pożyczek państwowych z lat 1918—1920 włącznie. **Rozporządzenie przedłuża termin przerachowania do dnia 1 lipca br.**

—oOo—

Węgiel polski idzie do Marsylji.

W dniach najbliższych odejdą drogą morską do Marsylji tytułem próby **pierwsze transporty węgla polskiego.** Jeśli próba wprowadzenia węgla polskiego na rynek marsylski powiedzie się, to otworzy się dla nas nowy bardzo pojemny rynek zbytu, gdyż **Marsylja jest jedną z najpoważniejszych stacyj węglowych dla okrętów na Morzu Śródziemnem.** Dotychczas Marsylja zaopatrywała się w węgiel angielski, z którym nasz węgiel górnośląski może konkurować, nie ustępując mu ani w gatunku, ani w cenie.

—oOo—

PRZEWODNIK EKSPORTOWY. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie przygotowuje zestawienie większych firm eksportowych okręgu, oparte na aktualnym stanie handlu wywozowego zachodniej Małopolski. Podobne zestawienia przedsiębiorstw wywozowych z całego Państwa posłużyć mają Państwowemu Instytutowi Eksportowemu do publikacji pierwszego Przewodnika eksportowego Polski. Izba handlowa i przemysłowa podjęła ma w Związku Izb przemysłowo-handlowych inicjatywę w kierunku przygotowania potrzebnych materjałów dla reszty obszarów Państwa.

Poprawa konjunktury w akcjach osłabła.

Na rynku akcyjnym sytuacja niewyraźna.

Wczorajsze początkowe obrady na giełdzie pod znakiem tendencji słabej, która jednakże **doznała wzmocnienia pod wpływem poprawy konjunktury warszawskiej.** Ruch nagół był wczoraj dość silny, kursy jednak niższe jak we środę. Można przyjąć, że tendencja kształtowała się niejednolicie. Interesowano się żywo i nabywano dużo akcji **Zieleniewskiego, Chybia, Chodorowa, Górki**, zniżkę zaś zanotowano przy Banku Przemysłowym. Tohanie, Pharmie, Krakusie, Elektrowni i Piaseckim. Na pogiełdzie zwyżkowe i poszukiwane **Jaworzno, Lokomotywy i Bank Polski**, tendencję zaś słabszą ujawniły: Cegielski, Nobel, Polska Nafta.

Notowano: Bank Przemysłowy 24—25 gr. Bank Związku Spółek Zarobkowych 19—19.24 zł, Tohan 67—68 gr, Pharma 1.60 zł, Zieleniewski 21.75—22.25 zł, Trzebinia żelazo 67—71 gr. Górka 42.50—43.50 zł, Siersza górnicza 5.25—5.40 zł, Niemojowski 65 gr, Azoty 1.40 zł, Elektrownia 46 zł. Krakus 39 gr, Chodorów 132—134 zł, Chybie 6.65—6.75 zł, Piasecki 15.50 zł, Jaworzno 21.25—21.70 zł. Bank Polski 155 zł. Nobel 5.10, Cegielski 45—46 zł. Nafta Polska 48—49 gr. Lokomotywy 2.20 zł. do 2.25 zł, dolarówka 56 zł.

Dolar w Krakowie 8.92½—8.93 zł, dewiza dolarowa 8.94½—8.95 zł.

Oficjalne notowania: dolar 8.92, N. York 8.93, Londyn 43.45, Paryż 35.05, Wiedeń 125.88, Praga 26.50, Włochy 48.10, Szwajcarja 172.07 i pół, Holandja 358, Kopenhaga 238.75.

—oOo—

Operetka „Nowości".

„Orłów" w nowej obsadzie.

Dyrektor Pilarski, tradycją Krakowa, tej szkoły artystów, odkrył i wprowadził na scenę nowy talent. Stało się to. jak zawsze bywa w teatrze, przez szczęśliwy przypadek, przez szczęście w nieszczęściu.

Dyr. Pilarski zaangażował na kilka gościnnych występów razem z ulubienicą Krakowa. Elną Gistedt, artystę warszawskiego Szczawińskiego, który w ostatniej chwili zachorował i nie przyjechał. Dyrekcja w kłopocie powierzyła wielką, odpowiedzialną i dużych warunków tak głosowych, jak co do gry scenicznej i elegancji wystąpienia wymagającą główną rolę Doroszyńskiego (Wielkiego Księcia rosyjskiego) w operetce „Orłów" **młodemu artyście p. Rychterowi.**

Ryzykowny eksperyment udał się nadspodziewanie. P. Rychter ujął i podbił sobie zaraz od pierwszej chwili czułą na prawdziwy talent publiczność krakowską. Głos o pięknym metalu, silny, dobrze postawiony, dykcja wyraźna, czysta, gra swobodna i pewna siebie, a co w tej roli szczególnie ważne — elegancja wystąpienia i ruchów, elegancja noszenia wspaniałego munduru generała gwardji rosyjskiej i elegancja w tańcu — wytworna i bez zarzutu.

G.

„NITOUCHE".

Dziś w piątek do wtorku 3 maja włącznie o godz. 8 wieczór świetna operetka francuska Hervego „Nitouche", obfitująca w komiczne sytuacje i ładną muzykę. Dobrze grają pp. J. Wąsowicz-Kaczorowska (rola tytułowa), M. Olska (przełożona), T. Pilarski (major), A. Kaczorowski (organista), T. Pilarski jun. (Loriot), R. Jaglarz (dyrektor teatru), W. Rychter (Ferdynand) i inni. Reżyserja A. Kaczorowskiego. Kapelmistrz Z. Górzyński. W akcie II. efektowny balet układu Wł. Morawskiego.

W niedzielę 1 maja i we wtorek 3 maja o godz. 4 po południu „Nitouche". Ceny miejsc na wszystkie przedstawienia od 1—3.50 zł. — Będą to nieodwołalnie ostatnie przedstawienia operetki w Krakowie przed wyjazdem do kilkunastu miast Polski.

KAZIMIERA GŁĘBOCKA. 3

Oficerowie.

— Wiecie —zmieńmy temat. bo już mam dosyć tego!

— Ah. cóż się tak przejmujecie! — wzruszył tamten ramionami i dalej pytał Dołęgę. — A pułkownik co mówił?

— Mnie — nic, a żandarmerji powiedział tylko, że denatka dnia tego płakała, co jej się zdarzało nader rzadko i że była przygnębiona.

— Głupstwo! — zawołał Konopacki. — Jakieś kręcenie. Bo przecie wcale nie była zdenerwowana, ani przygnębiona. Spotkałem się z nią na mieście — wesoła była, jak zwykle. Potem byłem u nich około szóstej, by powiedzieć, że ani ja, ani Andrzej przyjść nie możemy wieczorem. Śmiała się z naszych „nocnych inspekcyj", jak i z mego pijaństwa z konnym strzelcem. I prosiła, jeśli nie przyjdziemy, bym się postarał o dobrych partnerów do bridge'a dla męża, który zapewne pójdzie do kasyna. A zły wraca, jeśli nie znajdzie dobrych graczy w kasynie. Ja oczywiście obiecałem, ale jakoś zapomniałem. No — jednem słowem — była dowcipna i wesoła, nie zaś przygnębiona.

—A w kasynie dobrych graczy nie było — i pewno dlatego to pułkownik wrócił wcześniej do domu.

Konopacki westchnął.

— Zapewne, ale jednak zapóżno. Okropna rzecz taki obłęd czy szaleństwo!

— Niech Bóg broni! I teraz co? Podobno pułkownik ludzi unika? Nawet was? To szkoda, bo na smutek fatalnie wpływa samotność.

— Tak, ale co robić? Mój Boże, a tak nam tam było dobrze u nich, prawda Jędrek? Ale, ale, słyszałem, że byłeś u dowódcy, gdy wrócił z urlopu? Czemuś mi nie mówił?

— Eh — byłem, ale tylko chwilę. Widziałem, że męczy go rozmowa i towarzystwo.

Konopacki zaczął spacerować z kieliszkiem w ręku zamyślony. W dalszej sali zaryczała tuba gramofonu. Na to wzdrygnął się.

— Tak, tak — marne to życie, ale jakoś to będzie. A wiesz, Jędrek, ja myślę, że to pułkownik wkrótce sam odejdzie się od nas. Może do ciebie. On cię lubił specjalnie. Pamiętam, jak cię odmawiał, jak go martwiło, gdy przed rokiem starałeś się o przeniesienie w głąb kraju. Aż ci wyperswadował i zostałeś. Pamiętasz jeszcze?

Dołęga nie odpowiedział zaraz, a Grot spytał:

— Czemu chcieliście, rotmistrzu, aby was przeniesiono?

— Zadaleko mi stąd na wyścigi do Warszawy — no i wogóle.

— Prawda, prawda, że wy braliście już nagrody na torze. A pozatem — nudno tu, co? Najgorzej zimą. I co się tu robi zimą?

Rotmistrz przeciągnął się zlekka.

— Są bale, sobótki i jakieś tam dancingi, gdzie ten oto młodzik rej wodził. Ja zaś często jeżdżę na polowania — bo sąsiedni ziemianie zapraszają chętnie dobrych strzelców. A jeszcze z kilkoma kolegami dzierżawimy także doskonałe tereny łowieckie. Zwierzyny moc: lisy, wilki, dziki — co chcecie.

— To doskonale, bo ja także lubię polowanie i ufam, że przyjmiecie mnie do waszego grona. — A wy, poruczniku, nie polujecie? I coś tak zamilkliście?

— Eh, nic. Tak mi jakoś głupio.

— Założę się, że znów myślicie o pięknej pułkownikowej.

— Nie, nie! — zaprzeczył prędko.

Jego zwykła wesołość i gadatliwość jednak znikły jakoś. Podniósł się i, jakby mając dość tej rozmowy, nagle zaczął się żegnać.

— Słyszycie — tłumaczył zdziwionym towarzyszom — gramofon ryczy: „Gdy ujrzysz ciotkę mą?" To nikt inny, tylko konny strzelec, więc muszę iść, bo gdyby mnie zwęszył, to pijaństwo gotowe. Muszę iść już. I głowa mnie boli. No — do widzenia!

Wyszedł, a Grot zdumiony popatrzył na rotmistrza.

— No — a tego co ukasiło? Blady jakiś — strasznie wrażliwy. Czy zdenerwowała go nasza rozmowa o nieboszczce? No, no — co jest?

Domawiał właśnie tych słów, gdy we drzwiach ukazał się żołnierz.

— Patrzcie, rotmistrzu — ordynans pułkownika! — Antoni, a wy do kogo?

— Do pana rotmistrza — odpowiedział żołnierz i wyrecytował:

— Pan pułkownik kazał prosić, żeby pan rotmistrz przyszedł jutro wieczorem do pana pułkownika.

— Dobrze, powiedzcie, że przyjdę.

Gdy zostali sami, Dołęga odetchnął głęboko, poczem rzekł, jakby do siebie:

— Nareszcie!

— Widzicie — przysyła po was — uważam, że to dobry znak. Potrzebuje ludzi, ruchu. Wyperswadujcie mu też to zamykanie się. I wogóle trzeba go rozweselić!

— Tak, trzeba go rozweselić — powtórzył, jak echo rotmistrz, w zamyśleniu patrząc na cienie, włóczące się po kątach mrocznej sali.

— — — — — — — — —

Kiedy nazajutrz rotmistrz Dołęga zjawił się u pułkownika, zastał go siedzącego przy kominku i wpatrzonego w ogień. Tępy jakiś ból malował się na tej pięknej, starej twarzy. Zmieniona była. Obca. Czaiło się w niej coś niby głuchy gniew. Niby bezmyślne szaleństwo.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

Komercjalizacja kolei.

Warszawa. (Telef. wł.) Został tu utworzony komitet dla skomercjalizowania kolei. Zarząd przyszłego przedsiębiorstwa będzie spoczywał w rękach generalnego dyrektora, który będzie miał do pomocy trzech dyrektorów w dziale mechanicznym, drogowym i ruchu. Zakres działalności ministerstwa kolei będzie zwężony, większość bowiem spraw będzie załatwiana przez geenralną dyrekcję. Pensje dyrektorów przyszłego przedsiębiorstwa będą wysokie, gdyż mają wynosić podobno po 5.000 zł.

—oOo—

Strzelanina na granicy.

Warszawa. (Telef. wł.) Z pogranicza sowieckiego donoszą o sensacyjnym napadzie. Pikieta K. O. P. została zaalarmowana strzałami, które pochodziły od strony strażnicy Siergiejczyki. Patrole K. O. P. podążyły w stronę strażnicy, gdzie stwierdzono, że była ona ostrzeliwana ogniem karabinów ręcznych i maszynowych. Kule wpadły do wnętrza strażnicy i raniły żołnierza K. O. P. Malinowskiego. Zarządzono alarm, a napastnicy zaprzestali strzelania i cofnęli się w głąb terytorjum sowieckiego pod osłoną gęstego lasu. Po odparciu ataku opatrzono żołnierza ciężko rannego w rękę i nogę.

—oOo—

Chesterton przyjechał.

Warszawa. (Telef. wł.) We czwartek wieczorem przybył do Warszawy Chesterton.

REDUKCJA POLICJI.

Warszawa. (Telef. wł.) Od maja mają nastąpić redukcje zarówno w głównej komendzie policji, jak i w komendach okręgowych.

—0—

Złoża rudy glinu.

Warszawa. (Telef. wł.) Nadeszły tu wiadomości, że na Górnym Śląsku odkryto złoża rudy glinu o zawartości metalu do 25 procent. W Katowicach ma powstać pierwsza w Polsce fabryka glinu.

„RZECZPOSPOLITA" BĘDZIE NADAL ORGANEM CH. D.

Warszawa. (Telef. wł.) Z powodu doniesień, jakoby „Rzeczpospolita" miała przestać być organem Chrześcijańskiej Demokracji, należy zaznaczyć, że dziennik ten pozostaje organem Ch. D. i będzie dalej służył, jak dotąd, ideałom prasy katolickiej.

—oOo—

Wileńska rada m. rozwiązana.

Warszawa. (Telef. wł.). We czwartek rano minister Składkowski podpisał akt, rozwiązujący Radę miejską w Wilnie i zarządzający nowe wybory na zasadzie ordynacji Osmołowskiego. Przewodniczącym komitetu wyborczego ma zostać adwokat wileński Wincenty Łuczyński.

—oOo—

Obrady „Piasta".

Warszawa. (Telef. wł.). We czwartek zakończył swe obrady zarząd główny „Piasta". W dyskusji przemawiał między innymi marszałek Rataj. Uchwalono wotum zaufania dla prezydjum stronnictwa oraz ustalono tezy polityczne, jako podstawy i wytyczne działalności stronnictwa w najbliższej przyszłości. Tezy będą przedstawione odnośnym ciałom partyjnym do przedyskutowania i zaakceptowania. Ponadto ustalono program pracy organizacyjnej i omówiono sprawy prasowe.

—oOo—

Zwłoki Słowackiego przybędą drogą morską.

Warszawa. (Telef. wł.). We czwartek w południe odbyło się w prezydjum Rady Ministrów zebranie dla omówienia szczegółów programu sprowadzenia do kraju zwłok Juljusza Słowackiego. Obradom przewodniczył Zenon Przesmycki. Po referacie dyr. Grzybowskiego ustalono ostatecznie, że zwłoki wieszcza będą sprowadzone drogą morską przez Gdynię. Pogrzeb ostateczny w Krakowie ma się odbyć około 25-go czerwca.

Komisja do walki z nadużyciami.

Warszawa. (Telef. wł.) Nadzwyczajna komisja do walki z nadużyciami zostanie powołana w najbliższych dniach w drodze dekretu. Trzeci artykuł tego dekretu mówi, że w zakres czynności komisji nadzwyczajnej wchodzi wykrywanie i dochodzenie wszelkich czynności karygodnych, zdziałanych naruszeniem interesów państwowych w urzędach, instytucjach i przedsiębiorstwach państwowych, monopolach oraz zakładach fundacyjnych i spółkach, o ile pozostają w stosunkach ze skarbem państwa. Artykuł ten wyklucza z pod kompetencji nadzwyczajnej komisji stowarzyszenia, mające cele religijno-naukowe. Według artykułu 6-go komisja przystępuje do zbadania sprawy w wypadkach: a) przekazanych jej przez prezesa Rady ministrów lub kolegjum Najwyższej Izby Kontroli Państwa; b) z własnej inicjatywy, gdy posiadane przez komisję materjały pozwalają przypuszczać karygodne naruszenie interesów państwa. Artykuł 8-my przewiduje, że przewodniczący komisji oraz sędziowie i prokuratorowie powołani do pracy w komisji, mogą prowadzić śledztwo na całym obszarze państwa.

Mussolini chce rokować.

Londyn. (PAT.) Odpowiedź Mussoliniego w kwestji albańskiej, która opóźniła się z powodu nieobecności Mussoliniego w Rzymie nadeszła dziś do Londynu. Powiedziane jest w niej m. in.: Stosunki między Rzymem a Białogrodem nie doznały przerwy i jeżeli poseł jugosłowiański w Rzymie pragnie coś zakomunikować, będzie to przyjęte w bardzo przyjaznym i sąsiedzkim duchu. Traktat zawarty w Tiranie został zawarty między Albanją a Włochami w pełni praw tych państw i przed jego ratyfikacją został obszernie omówiony przez parlament albański. Wobec tego, że nie dotyka on żadną miarą innych państw nie może wchodzić w rachubę ponowne jego omawianie.

Bułgarja jest neutralna.

Bukareszt. (PAT.) Dzienniki ogłaszają oświadczenie bułgarskiego ministra spraw zagranicznych Burowa wobec dziennikarzy rumuńskich. Burow oświadczył, że Bułgarja nie miesza się w sprawy swoich sąsiadów, niema też powodu zająć stanowiska w konflikcie włosko-jugosłowiańskim. Locarno bałkańskie byłoby, zdaniem ministra, wielką korzyścią dla wszystkich państw bałkańskich, atoli minie jeszcze sporo czasu zanim dojdzie do jego zrealizowania. Między Rosją sowiecką a Bułgarją nie mogą być podjęte żadne stosunki jak długo panuje w Rosji obecny rząd.

—oOo—

Nad Jang Tse Kiang grają działa.

Szanghaj. (PAT.) United Press. Według doniesień, które tu nadeszły, toczy się walka artyleryjska między wojskami północnemi w Pokau a wojskami południowemi w Nankinie po przez rzekę Jang-Tse. Wojska południowe ostrzeliwały kanonierkę angielską.

—oOo—

Hong Kong. (PAT). United Press. Z Kantonu donoszą, że urząd menniczy rządu narodowego stoi w płomieniach. Słychać, że pożar wznieciłi komuniści. Znany bolszewik Chukman został przez władze aresztowany. Według dalszych doniesień odbywają się co nocy potajemnie liczne egzekucje komunistów.

Rozkład armji Fenga.

Pekin. (AW) Zreorganizowana armja generała Fenga, stacjonowana w prowincji Szan-Si i prowincjach okolicznych, ulega nowym fermentom rozkładowym. Oddziały mongolskie liczbowo bardzo silne, wobec odmowy Fenga uznania niepodległości Mongolji, odmówiły posłuszeństwa i ruszyły w kierunku pónocnym. W pozostałych oddziałach wynikają incydenty na tle sporów pomiędzy zwolennikami rządu hankouskiego a oddziaami wiernemi Fengowi. W szeregu wypadków stronnicy rządu hankouskiego zostali rozbrojeni.

Cholera!

Zatrważające wiadomości. — 10.000 wypadków śmierci. — Miasta i wsie zdziesiątkowane.

Kalkuta. (PAT.) „United Press". Epidemja cholery w Bengalji rozszerza się z wielką szybkością. W ciągu b. mies. doniesiono już o 10 tys. wypadków śmierci. Liczą się z tem, że cyfra ta podwoi się w razie jeżeli nie nastąpią rychle deszcze i nie ograniczą dalszego rozszerzania się epidemji. Szczególnie w odleglejszych dystryktach prowincji rozszerza się zaraza w sposób straszny. Ofiarą jej padły całe rodziny, liczne wsie są zdziesiątkowane. W Kalkucie samej jest styuacja niepokojąca. W ubiegłym tygodniu zanotowano 120 wypadków śmierci.

Warszawa. (Telef. wł.). Bawi w Warszawie wojewoda śląski Grażyński, który przybył do stolicy w sprawach szkolnictwa mniejszościowego a także w sprawach wykonania ustawy o reformie rolnej. Woj. Grażyński był u ministra Składkowskiego i Niezabytowskiego.

Już ogłoszony...

Warszawa. (PAT.) W wydanym w dniu dzisiejszym Nr. 6 dziennika urzędowego ministerstwa W. R. i O. P. znajduje się okólnik ministra W. R. i O. P. do kuratorjów okręgów szkolnych w sprawie języka napisów, ogłoszeń obrad, oraz ksiąg i aktów szkolnych w szkołach i ochronkach państwowych, w szkołach powszechnych oraz w szkołach i ochronkach prywatnych.

Konferencja w Dąbrowie Górniczej.

Dąbrowa Górnicza. (PAT). Wczoraj odbyła się tu konferencja przedstawicieli rady zjazdu przemysłowców z delegatami związków górniczych. Konferencja odbyła się na zaproszenie inspektora pracy p. Galosa, do którego związek górników zwrócił się o pośrednictwo po nie dojściu do porozumienia z radą zjazdu. Przebieg narad należy uważać obecnie za pomyślny, gdyż inspektorowi pracy Galosowi udało się skłonić radę zjazdu do pozostawienia na miesiąc kwiecień pod względem płac i ogólnych warunków umowy stan rzeczy z marca br. Rada zjazdu zgodziła się na takie załatwienie z tem, że w pierwszych dniach maja odbędą się pertraktacje, które obejmą zarówno ogólne warunki umowy jak i kwestję płac.

N. P. CH. DZIAŁA!

Warszawa. (AW.) Dawna Niezależna Partja Chłopska ujawnia ostatnio wzmożoną aktywność na terenie województwa warszawskiego, łódzkiego, lubelskiego, białostockiego i poleskiego. Rozrzucono w ostatnich dniach wielką ilość odezw, nazwanych manifestem, które są utrzymane wybitnie w charakterze antypaństwowym.

—oOo—

Fronda przeciw Churchilowi.

Londyn. (AW.) Pięćdziesięciu konserwatywnych członków izby niższej zgromadziło się w parlamencie celem zorganizowania frondy przeciwko ministrowi skarbu Churchilowi, któremu zarzucają, że budżet jego doprowadzi Anglję do ruiny. Wybrano 3 podkomisje, które mają przedłożyć wnioski oszczędnościowe na podstawie przeprowadzenia organizacji administracji, jak również wniosek o ograniczenie wydatków na cele zbrojeń. Fronda ta wystąpiła już w parlamencie przeciwko podwyższeniu podatków.

Nowy gabinet egipski.

Kairo. (AW) Król Fuad zatwierdził listę nowego gabinetu, na którego czele stanął Sarwat Pasza. W nowym gabinecie pozostali wszyscy poprzedni ministrowie, nastąpiły jedynie przesunięcia w obsadzie tek. Nowy rząd egipski mo wobec tego w dalszym ciągu charakter będący wyrazem polityki Zaglula Paszy z nieco liberalnym odcieniem.

—0—

KOLEJARZE GDAŃSCY PRZECIW VAN HAMMELOWI.

Gdańsk. (AW). Kolejarze gdańscy zwołują wielki wiec protestacyjny w związku z decyzją Wysokiego Komisarza van Hammela, w myśl której w razie sporu w sprawie emerytur i poborów kolejarze nie mogą występować przeciw dyrekcji gdańskiej w sądach. Na wiec zaproszono Wysokiego Komisarza, prezesa dyrekcji kolejowej, przedstawicieli senatu i prasy.

—0—

KRWAWA UTARCZKA W MAROKKU.

Rabat. (PAT.) W okolicy Uezzanu batalion Legji cudzoziemskiej natknął się na zaczajonych wśród skał bandytów. Wywiązała się gorąca walka, w której bandyci ponieśli ciężkie straty. Po stronie francuskiej 10 żołnierzy zostało zabitych a około 30 rannych.

—0—

Belgrad. (AW.) Władze zakazały wszystkich pochodów, uroczystości i manifestacyj rusofilskich w dniu 1 maja.

Ruch wydawniczy.

Schiller Fr. Pieśń o dzwonie. Tłumaczył Wincenty Byrski. Bielsko, 1927 roku. Polska drukarnia spółkowa. 8-vo mn. str. 16.

Nowe to tłumaczenie potężnej „Pieśni o dzwonie“ może godnie stanąć obok znanych dotychczasowych J. N. Kamińskiego lub B. Butrymowicza, a kto wie, czy ich nie przewyższa pod wielu względami. Niemcom w Białej i Bielsku (umiejącym po polsku) gdzie p. Byrski od lat pełni służbę... naczelnika stacji kolejowej, tłumaczenie, jak wiemy, niezwykle się podoba; to też zachęcają tłumacza do dalszych kroków w tym kierunku. P. Byrski, nieznany dotąd szerszemu ogółowi na polu literackiem długo trzymał się zasady: „Sobie śpiewam a muzom“. W ten sposób w teki składał przez lata tłumaczone utwory Bürgera, Chamissa, Heinego, Platena, Uhlanda, Gellerta, Goethego itd. aż pokusił go obecnie Schiller, którego „Pieśnią o dzwonie“ nader szczęśliwie zainaugurował swój występ jako tłumacz, okazując wierne odczucie formy oryginału i nieprzeciętne oddanie myśli wiedkiego poety. Dość przytoczyć dla przykładu wstęp „Pieśni“.

Silnie w ziemi osadzony
Stoi formy jędrny krąg,
Dziś ma powstać dzwon nad dzwony.
Nie żałować druhy rąk!
Więc do pracy w lot
Lać się musi pot, —
Jeśli twór ma mistrza wsławić:
Niebo raczy błogosławić.

Lub zakończenie:

Teraz zapomocą liny
Wykołyszcie z dołu dzwon,
By się w dźwięków wzbił dziedziny
Przed wszechmocny Boga tron,
Ciągnąć! ciągnąć spiż!
Hej, jak pnie się wzwyż! —
Radość w dani niech przynosi:
Pokój pierwszy dźwięk niech głosi.

Wydanie „Pieśni“ ma gustowną okładkę, piękny papier i druk poprawny z ceną 50 gr. Drugie wydanie, po wyczerpaniu pierwszego, przeznaczone dla młodzieży, wydane będzie luksusowo przez krakowskie „Tow. Kolonij wakacyjnych dla uczniów gimnazjów“, któremu tłumacz bezinteresownie nakład ofiarował na cele Kolonij wakacyjnych Towarzystwa w Porębie Wielkiej w jego jubileuszowym roku 25-letniej humanitarnej działalności.

Władysław Koch.

—oOo—

Stanisław Grabski: „KRYZYS MYŚLI PAŃSTWOWEJ“. Lwów. B. Połoniecki. W tej programowej książce wybitny uczony i polityk wykazuje głębsze przyczyny zjawisk politycznych doby obecnej i związek ich z ogólnym rozwojem zagadnień społecznych w świecie.

Włodzimierz Perzyński: „PANNA ZE SNU“. Powieść: (Dla wszystkich A. nr 81). Str. 76. Nakład Księgarni św. Wojciecha. Poznań—Warszawa—Wilno—Lublin. Cena 1.20 zł.

Perzyński jest pisarzem pogodnym i dowcipnym. Pisze lekko i lubi Warszawę. Pogoda i bezpretensjonalność cechuje ten krótki utwór jego pod intrygującym tytułem. Rzecz oczywiście dzieje się w Warszawie. Wyśniona żona, wyśnione szczęście, no, no to fenomen, którego pozazdrościć można Połońskiemu. Ale o dziejach tego snu niechaj czytelnik sam się dowie z powieści.

Ignacy Nikorowicz: „POŻAR ZIEMI“. Powieść. Winieta A. Gawińskiego. (Wyd. Dla wszystkich A. nr. 76). Str. 94. Nakładem Księgarni św. Wojciecha. Poznań—Warszawa—Wilno—Lublin. Cena zł. 1.20.

Autor „W Gołębniku“ obrał temat mało wyzyskany: tragiczne życie Polaków w Ameryce, odgłosy burzy europejskiej wśród wychodźców, ich obudzenie się narodowe i udział w walce o niepodległość Ojczyzny. Styl migawkowy, dramatyzowany.

Jan Staszkiewicz: „BYŁO TO POD SMOLEŃSKIEM“. Powieść historyczna z roku 1812 dla młodzieży. Z 5 ilustracjami St. Sawiczewskiego. Wydanie drugie. Str. 212. Nakład Księgarni św. Wojciecha. Poznań—Warszawa—Wilno—Lublin.

Niezwykle ciekawe przygody Adasia Sadowskiego w roku wielkiej wojny (1812). Adaś uwięziony z ojcem przez Moskali za sprzyjanie Napoleonowi, wyrywa się z rąk wrogich, łączy po rozmaitych perypetjach z wielką armią, oddaje jej, dzięki wywiadom, niemałe usługi, a w bitwie pod Smoleńskiem oswobadza ojca. Rzecz pisana bardzo żywo i zręcznie, będzie ulubioną lekturą dla chłopców do lat 15-tu.

—oOo—

Rzeczy ciekawe.

Wyspy uczciwych ludzi.

Parowiec angielski „Asturies“, który odbywa podróż naokoło świata, opuściwszy przed trzema tygodniami Kapstadt, napotkał na swej drodze cztery nieznane wysepki. Leżą one na oceanie w odległości 200 mil morskich od wyspy św. Heleny. Profesorowie twierdzą, iż odkryto te cztery wysepki w r. 1506 i dano im wtedy nazwę Tristan da Cunha, z biegiem jednak czasu poszły one w zapomnienie, a współczesne mapy morskie nie notują ich nawet. Na czterech wysepkach żyje 150 mieszkańców. Są to ludzie białej rasy, potomkowie jakichś rozbitków morskich, którzy przed wiekami dostali się na te wyspy. Mówią narzeczem hiszpańskiem, pomieszanem z wyrazami angielskiemi i holenderskiemi. Ludzie ci nie interesują się polityką, nie chcą słyszeć o żadnej władzy, nie kradną, nie oszukują i nie zabijają, o Europejczykach zaś mają przekonanie, że są to wcielone djabły i gdziekolwiek się zjawią, przynoszą z sobą nieszczęście.

HUMOR.

POWÓD. Tej nocy nie zmrużyłem oka ani na sekundę. Chapcikowscy kłócili się do północy. — To mógł pan spać przecież po północy. — Ba, kiedy podsłuchiwałem, czy nie zaczną jeszcze raz!

Wydawca: za „Głos Narodu“ Ska z ogr. odpow. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. J. Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarządem R. Ferka.